

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi co tydzień w poniedziałki i dni
święte.

Cena ogłoszeń (insetów):
od pierwszego do trzeciego 1 sgr. 6 fen. — Za każdy od
wiersza drobnego 3 sgr. (inset. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w Austrii 6 guldenów
w Niemczech 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Anglii 4 tal. 15 sgr. 6 fen.
w Francji 18 fr., w Włoszech 4 tal. 15 sgr. 6 fen.
5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Szwajcarii
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 28 fr., w Ame-
ryce 6 tal. 7 1/2 sgr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związków
politycznych niemieckich, należących do związków
politycznych. W innych krajach zaś tylko nasze agencje,
za których pośrednictwem (do czasu) można takie
przesłać ogłoszenia do ekspedycji. Dzienn. Pozn.

Rękopiśmna
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one bąd

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Kaczkowski, Rue de Poissonnière 38. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rct-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. International Annoncen-Exposition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro-
clawiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pienzie: L. L. borowski.

Na miesiące **sierpień** i **wrzesień**
otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna, wynosi dla za-
miejscowych 1 talara 5 fenigów, dla miejsco-
wych 25 sgr.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 1 sierpnia.

Podziw, z jaką przyjęto wiadomość o inter-
wencji mocarstw europejskich w Hiszpanii, a więc
jeszcze o wysłaniu eskadry niemieckiej na wody hisz-
pańskie, dość jest naturalną. Uwagi prasy niemieckiej,
coraz zaciebiej dowodzącej, że pomiędzy sprawą
karlistów a zamachem na życie ks. Bismarcka, między
Kullmannem a don Karlosem i jego generałami ściśle
istnieje powiązanie, zabórce plany kanclerza,
chcę wrzucić osłabienie wpływu Francji i osłabienie
jej zupełnego, wszystko to wywołać musiało i wy-
wołało przekonanie w opinii wszystkich państw, że
myśl interwencji, myśl dalszej uznania rządu hiszpań-
skiego dziełem jest polityki niemieckiej, tyle czynnej
od lat kilku i usiłującej korzystać z każdego zamieszania.
Z nie mniejszą też niedowierzeniem, nie mniej-
szą podejrzliwością przyjęły pisma zagraniczne wiadomo-
ść o wysłaniu floty niemieckiej ku północnym wy-
brzeżom Hiszpanii. Podejrzliwość tej nie usuwa i nie
zmniejsza nawet doniesienie, że tylko dwa pruskie
okręty pod wodzą contreadmirała Henka odebrały roz-
kaz strzeżenia portów hiszpańskich. Bo wiadomo, że
ukazanie się eskadry niemieckiej na wodach hiszpań-
skich, zwłaszcza jeśli będzie miała prawo blokady i
rozwiży obcych statków na wodach hiszpańskich, może
wywołać ciężkie, niebezpieczne nawet zakłócenia, prze-
dewszystkiem z Francją. Któż wie wreszcie, czy ks.
Bismarck nie pragnie, nie szuka tego zakłócenia?
Na wodach hiszpańskich, o miłą geograficzną od brzo-
gów, obce okręty mogą odbywać rewizje statków pod
obcą flagą, płynących tylko na mocy upoważnienia
rządu hiszpańskiego. Należałoby więc nasamprzód
uznać rząd hiszpański, by to upoważnienie otrzymać.
Straż brzegów stanowi dalszą interwencję zbrojną, wy-
magalaby więc pomiędzy Hiszpanią a Niemcami za-
czepnego przymierza. — Te i tym podobne pytania i
wątpliwości nasuwają się mimowolnie, a nasuwają się
przedewszystkiem dziennikom francuskim, które widząc,
jak polityka księcia Bismarcka rozciąga swe sieci na
Francją, więc nie kiedyskolwiek zajmują się sprawą
Hiszpanii, jej stosunkami do innych mocarstw i posta-
wą Niemiec w obec walki karlistów. Obawy te i po-
dejrzliwość mocarstw europejskich rozumie snad prasa
niemiecka, bo uspokoić usiłuje opinią co do zamiarów
księcia i przekonuje stara się wszystkich, że rozstrzelanie
poddanego niemieckiego przez karlistów, poszanowanie,
jakie mieć winni za granicą poddani niemieccy, jedynym
jest celem polityki księcia i wyprawy eskadry niemieckiej.
Kiedy Rzymianin wypowiedział: civis romanus sum,
wystarczyło to, aby mu zjednać poszanowanie i zabez-
pieczyć go przed zniewagą — tak odzywają się orga-
ny niemieckie. Okręty angielskie zawsze stoją w po-
gotowiu ku obronie poddanego angielskiego, gdyby go
nawet na najwięcej oddalonym miejscu kuli ziemskiej
spotkała zniewaga i spieszą z żądaniem wynagrodzenia

za wyrządzone szkody, a szukając odwetu wbrew wszel-
kiej filantropii zabijają ludzi i palą miasta. Jestem
obywatelem niemieckim, wyrzekł kapitan Schmidt, tak
dalej rozpisyje się prasa niemiecka, a mimo to na roz-
kaz don Karlosa został rozstrzelany i to wśród oko-
liczności, które ultramontanizm duchowieństwa hiszpań-
skie czyni następami godnymi inkwizycji z 16 i 17
wieku. Otóż za tę zniewagę w jakikolwiekby spo-
sób szukać musimy odwetu.

Nie dziw, że te argumenty nie budzą zaufania
w prasie mianowicie francuskiej, że nie znajdują wiary
tego rodzaju zaręczenia i że w rozstrzelaniu kapitana
Schmidta, uznanego za szpiega i przekonanego o szpie-
gostwie nie widzi jedynego powodu wyprawy eskadry
niemieckiej na wody hiszpańskie.

Z tem samem niemal niedowierzeniem, a o tem
z dniem każdym coraz więcej się przekonywamy, przy-
jęto w Europie myśl kongresu międzynarodowego
w Brukseli, tem więcej, że i tutaj Niemcy jednym
z pierwszych byli mocarstwem, które oświadczyło go-
towość popierania zamiarów rosyjskich. To też naj-
większe wiadomości, mimo optymistycznych zapatry-
wań niektórych pism niemieckich, przekonują nas,
że nietylko nie stanowczego nie wyjdzie z obrad kon-
gresu, ale że posiadzenia a tem samem cała sprawa
zgłoszenia grozy wojny odroczone będą ad calendas
graeas. Czyż może być inaczej? — pisze Journal
des Débats; — kiedy przed niespełna trzydziestu
laty rozprawiano o powszechnym pokoju, o braterstwie
ludów, kiedy idea wolności i idea wyzwolenia na-
rodów tyłu liczyła zwolenników, myśl kongresu mi-
ędzynarodowego mogłaby być przyjęta się wtedy a nie
przyjęta się. Miałaby teraz humanitarne Rosji za-
miary więcej się podobać? Nie wyglądało to wszystko
na komedię w obec tego, na co patrzymy?

Ale przejdźmy do spraw innych. Najświeższy te-
legram wersalski w lakonicznych tylko słowach donosi,
że Zgromadzenie narodowe przyjęło w dniu wczoraj-
szym wniosek o odroczenie obrad od 6 sierpnia a do
30 listopada, że odrzucono następnie wniosek p. Lamy
377 przeciwko 306, żądający zniesienia stanu oblężenia
we wszystkich departamentach i odrzucono także 366
głosami przeciwko 305 projekt pana Turquet, ażeby
w czasie peryodu wyborczego zniesiono stan oblężenia.
Jutro dopiero dojdą nas zapewne szczegóły o sesji
wczorajszej, o której pisały dzienniki francuskie, że będą
burzliwe. Tyle wszakże podają już pisma, że nie in-
terpelowano rządu o jego politykę względem karlistów.
— Wspomniany w wczorajszym numerze okólnik arcy-
biskupa paryskiego Guiberta ostrzeżenie poddaje krytyce naj-
świeższe dzienniki paryskie i zaprzeczają przy tej spo-
sobności, jakoby między księciem Decazes a ambasa-
dorem niemieckim ks. Hohenlohe długa toczyła się
rozmowa w sprawie karlistów.

Według telegramu rzymskiego postanowił podobno
Papież, że biskupi Metz i Strasburga bezpośrednio
zależać mają od Stolicy Apostolskiej.

Wiadomości z pola walki w Hiszpanii ograniczają
się na doniesienie, że kilka rozproszonych w Galicji
oddziałów karlistowskich schroniło się do Portugalii.

Firma cywilizacji.

Wszystko, co się u nas dzieje ostatniemi
czasami, odbywa się pod firmą szerzenia światła,
cywilizacji i postępu. Jeżeli obywateli kraju
noszących sutannę duchową, utworzywszy sobie
z pełnienia ich duchownych obowiązków oso-

sze owoce cisnęły się do jej drzwi. Każdy obywatel
ją grzesznościami, których szczególnie na wsi tak
słodko jest być przedmiotem. Każdego obchodzili jej
cierpienia.

Była ładna, chora; czyż trzeba było więcej aby za-
pomnieć o jej lekkożytności.

Co do Johna, ten jej nie opuszczał. Dniem i nocą
był przy jej łóżku. Błędy i słabości zacierali się w je-
go pamięci. Lillie, „żona jego młodości“ i matka jego
dziecka była w jego oczach stworzeniem wyidealizowa-
nem przez straszne cierpienia.

Bardzo chora i osłabiona, pani Seymour nie da-
wała znaku życia.

Aby uczuć wzruszenia miłości, pewna doza zdro-
wia i sily była potrzebna. Dla tego długo było jej
dziecię wydalone z ciemnego pokoju, gdzie jęczała ma-
tka, nie myśląca o czem innem, jak tylko o nieprzyje-
mnych zabiegach, jakie ją na przyszłość czekały. Jej
niewzruszonem przekonaniem było, że nieszczęśliwa i
tyranizowana godną jest pożałowania i że wszelkie u-
siłowania domowników nie potrafią jej wynagrodzić
poniesionych cierpień.

Zgodzono na mamkę silną i zdrową Irlandkę,
która pokochała dziecko szalenie.

Lillie nie znała więc tego zbawionego szczęścia,
jakiem przepełnia czucie matki główek spoczywających
na łonie, pieszczanie jej drobnych rączek; nie nie zmie-
niło jej obojętności, nie nie obudziło w niej miłości
macierzyńskiej.

Świat i jego szaleństwa wyzuły ją z chwalebnej przy-
wileju karmienia i wychowywania swej córki. Z swemi
białemi ramionami, z swą otyłością i nadzwyczajną sło-
dyczą Kathleen kosztowała pieszczot i zwyczajnych
przyjemności poezyi macierzyństwa, podczas gdy blada,
wychudła i zawsze niespokojna Lillie znała tylko proż,
to jest chorobę i nudy.

John nie wiedział, co robić ze swoją osobą w tym
ciemnym pokoju. Bał się przeszkadzać. Jego nogi
zdawały mu się za duże, choć za ciężki a jego za sil-

bną kategorią karygodnych przestępstw, osa-
dzają po więzieniach lub pozbawiają swobody
osobistej, dzieje się to tylko, aby nas wy-
mancypować z pod ociemniającego wpływu ul-
tramontanizmu i duchowieństwa rzymskiego.
Jeżeli ze szkoły publicznej wypędzają nasz oj-
czysty język, jeżeli zamykają zakłady wychowa-
nia publicznego, w których dotąd uczono po
polsku, dzieje się to dla tego, aby nam, ciem-
nym a potrzebującym oświaty otworzyć za po-
mocą przymusowo wtłaczanego języka niemie-
ckiego przybytek dobroczynnej i odświeżającej
cywilizacji i wolności niemieckiej. Jeżeli publi-
cystyka niemiecka, goniąc o lepszą z żandar-
mami i policją, trudni się szlachetnym dziełem
denuncjacji „opornych ultramontanów“ lub
odbywając jeszcze szlachetniejszy wysiłek z uli-
cznym motychem, nie wystydzi się objawiać
nieczemnego zadowolenia na widok więzionych
czy wywożonych księży, — jest to tylko pra-
ktyka kultu „prawdziwej wolności i cywiliza-
cji“, nie lepsza ani gorsza naturalnie, jaką
była praktyka tegoż samego kultu za czasów
rewolucji francuskiej w organie Marata lub
Père Duchêne'a. Wszystko słowem ma roz-
grzeszającym, jeżeli nie apoteozującym błichtem
pokrywać nadużywania i wyzyskiwania najnie-
godniej firma cywilizacji i wolności. Czemuz,
zapytalibyśmy, podobna hipokryzja, czemuż po-
dobny fałsz, czemu nie wywiesić wręcz i otwar-
cie sztandaru salus reipublicae suprema
lex, czemuż nie powiedzieć, że się prowadzi
wojnę zagłady przeciw polskości i katolicyzmowi
w imię racji stanu? Taktyka podobna mia-
łaby zasługę szczerości i dobrej wiary, dopusz-
czałaby dalszą dyskusję, w której rezultacie
dałyby się wykazać bardzo poważne wątpliwo-
ści, czy też owa dzisiejsza racja stanu jest
istotnie wpływem dojrzałego i sumiennego na-
mysłu, czy też nie jest raczej wynikiem chwi-
lowej gorączki; czy zapowiada na przyszłość
korzyści czy też szkody dla państwa, w imię
dobra którego się praktykuje.

Kreśląc powyższe uwagi ogólnej natury,
jesteśmy pod wrażeniem dwóch mianowicie
świeżych faktów, będących nam kamieniem pro-
biernym owej praktyki cywilizacji i wolności
w obec nas „ciemnych a potrzebujących tak
bardzo światła.“

Pierwszym jest zamknięcie tutejszej ele-
mentarnej szkoły żeńskiej dla ubogich uczennic
u panien Urszulanek a zarazem ochrony w
klasztorze pofilipińskim. Oba zakłady były u-
częszczane bezpłatnie przez dzieci płci żeńskiej
najuboższej warstwy ludności naszej. W jednym
i drugim zakładzie udzielano ze strony zakon-
nic bezpłatnie naukę dzieciom biednych rodzi-
ców, którzy, walcząc z trudnościami codziennego
wyzwiania siebie i swych rodzin, nie byli
w stanie podejmować kosztów naukowego ich
ukształcenia. Dzieci te małe, zostawiane bez

nym. Chęć przesadzona stania się użytecznym czy-
niła go niezgrabnym. Tłukł wszystko i wychodził za-
wstydzony lub zgwieńnany na siebie.

Pani Ellis i jej pomocnica, usadowione tam jak
dwie płaczki, używały do rozmowy takiego rodzaju
głosu, który podług wyrażenia Hawthorne'a, był „malowa-
ny na czarno.“

Można było już wychodzić na świeże powietrze i
przechadzać się pod drzewami w pośrodku śpiewu pta-
ków, w pełni lata. Ładna Kathleen znajdowała w tem
przyjemność. Zawsze błądząc za swą wychowanką lub
siedząc wśród kwiatów i zieleni, kołysała ją swemi na-
rodowymi melodjami, błagając Matkę boską i wszyst-
kich Świętych z kalendarza o błogosławieństwo.

— Powiedź mi pan, mówiła do Johna Seymour,
te małe dzieci, nie prawda, one przynoszą szczęście!
Tak! tak! anioły zstępują do nich z nieba, aby się im
nie czego nie stało. Tych aniołów my nie widzimy.
Ale patrz pan, ta mała je widzi. I kiedy uśmiecha
się śpiąc, to jej się ukazują!

Gracya Sydenham i Róża często ją odwiedzały.
Przynosiły małe podarki jak dwie dobre wróżki. Po-
chylone nad ładnym malcem, podziwiali jego niebieskie
oczy, które otwierał w milczeniu.

Niestety! te rozkoszne chwile tylko dla matki nie
istniały. Sily jej tego odmawiały; płacze dziecka ją
męczyły, wstrząsały jej system nerwowy. Wolała być
samotną, ubolewając nad zalewem Ameryki przez emi-
grancją Irlandczyków.

Co do nas, mamy przekonanie, że bogata i czuła
natura córek tego narodu obiecuje naszemu społeczeń-
stwu daleko więcej jak zwiędła rasa elegantek, która
w skutek ciągłych podróży, tańców, traci ochotę i ła-
twość do macierzyństwa. Tak! to są manekiny i lalki.
W ich łonie nie ma serca; w ich żyłach nie ma krwi.
Ach! o ile przenosimy nad nie takie Bridget i Kath-
leen, które mogą pielęgnować, karmić, wychowywać
dzieci i które kochają je aż do śmierci. Z czasem zaj-

opieki w domach przez rodziców zmuszonych
wychodzić na codzienną robotę, znajdowały w
owych dobroczynnych zakładach nasamprzód,
co nie najmniej ważna, bezpieczne pomieszcze-
nie; odbierały dalsze moralne wychowanie i do-
bry przykład, pobierały wreszcie naukę w naj-
potrzebniejszych i najniezbędniejszych przed-
miotach. Zakłady te oba były prawdziwem
dobrodziejstwem dla ubogiej ludności naszej,
dobrodziejstwem równie materyalnej jak moral-
nej doniosłości, zasługującym na tém większe
uznanie, że bezinteresownem a wypływającym
z prawdziwego poświęcenia dla dobra ludzko-
ści. Nagle uderza w oba te dobroczynne, nie-
winne doprawdy politycznie zakłady, jak pio-
run z pogodnego nieba, nakaz rozwiązania.
Dla czego? Bo podobno nie wykazują do-
statecznych postępów w języku niemieckim. —
Wyborny zaiste i charakterystyczny argu-
ment, — nad którego wartością rozpisywać
się nie będziemy. Natomiast pozwolimy sobie
przedmiot tego pierwszego faktu, o którym
pomówić dzisiaj mieliśmy zamiar, — zakończyć
następnem zapytaniem, wystosowaniem do su-
mienia i rozumu wszystkich uczciwych i dobrej
wiary ludzi bez względu na religiję i narodo-
wość.

Kto praktykuje lepiej i szczerzej zasadę
prawdziwego światła, wolności i postępu, —
wszystko naturalnych wyników nauki Chrystu-
sa, czy owe zakonnice przytulające do siebie
bezinteresownie ubogą i bosą dziatwę, dające
jej bezpieczny dach, bezpłatną naukę, wpajające
w jej serca zasady moralności, — czy też pra-
ktykanci zimnej racji stanu, stawiający znajomo-
ści języka niemieckiego jako alfę i omegę ca-
łego naszego żywota a pozbawiający ową dzia-
twę dla znajomości języka niemieckiego bez-
piecznego schronienia, możności moralnego i
naukowego kształcenia się w języku domowego
ogniska?

Otóż pierwszy z dwóch świeżych faktów
praktyki postępowo-cywilizacyjnej u nas.

Przejdźmy do drugiego.

Jest nim cyniczny sposób, w jaki tutejsza
prasa niemiecka, mianowicie niezrównana i nie-
dościgniona na tém polu Ostdeutsche Zei-
tung przyjęła uwieszenie ks. biskupa Janisze-
wskiego. Nie potrzeba doprawdy być ani „ul-
tramontaninem“, ani „wyznawcą zasad „Ger-
manii“, ani „rymskim obskurantem“, aby o
całych tak zwanych ustawach majowych i pra-
ktyce ich w Prusach mieć sąd taki, jaki my o
nich wyznajemy. Głosy dzienników, jak n. p.
Volkzeitung, nie mających nie wspólnego
z Rzymem czy „przesądami rzymskimi“, po-
winni być w tym względzie zelotami dzisiej-
szego prądu politycznego, zwłaszcza narodowo-
liberalizmu, ostrzegającą i pobudzającą do na-
mysłu wskazówką. Tymczasem nie dość, że tu-
tejsza prasa niemiecka przyklaskuje polityce

ma one pierwsze miejsce pomiędzy nami i posiadają zie-
mię przez prawo sily.

Dla kobiety, która całe życie chciała uwagę wszy-
stkich ściągając tylko na swą osobę, macierzyństwo jest
jej detronizacją. Tak, istota słabsza, ładniejsza, deli-
katniejsza zrzuca ją z tronu; trzeba jej służyć, trzeba
się ją zajmować; takie jest nieubłagane prawo. Za-
niebuduj ją, porzucają... Ona widzi w tem swoje nie-
szczęście.

W istocie możnaby myśleć, że macierzyństwo jest
nauką miłości, którą Bóg się posługuje dla wytepienia
egoizmu.

Dziecie jest matką pod inną postacią.
Miłość własna zmniejsza się, im więcej rośnie
miłość macierzyńska.

Aby ta zbawiona odmiana stała się zupełną,
trzeba szanować prawo natury; nie trzeba go kępować.
Każde sztuczne urządzenie, które ma na celu
odłączenie dziecka od matki, przerywa chwalebny pra-
cę, przez którą ostatnia ma się z niem ściśle połączyć.

Gdy Lillie wyzdrowiała, uważała swoje dziecię
jako zabawkę; była z niego dumna. Ten stan rzeczy
nie trwał długo. Znudziło ją to. Osądziła za konieczne
udanie się do Newportu, aby odzyskać zupełnie zdro-
wie i sily.

— Zostawiam ci malca, mówiła do Johna, będzie
mu tu lepiej i spokojniej z mamą i nianką. Zresztą
ona się o mnie nigdy nie pyta. Wola zawsze tylko
Kathleen, to jest nieprzyjemnem.

Szcześliwa i oswobodzona od wszystkich trosk,
przepędziła śliczne lato z Follingshami, Simpkinsami
i Tompkinsami, przyjemnymi ludźmi, którzy ciągle się
bawili i podchlebiali jej, mówiąc, że „niepodobna“,
aby tak młoda kobieta była już matką.

ROZDZIAŁ XXVII.

Szach i mat.

Jeżeli nasi czytelnicy przypatrywali się od po-

Kajdany z lilii i róż.

POWIEŚĆ

pani Beecher-Stowe.

Tłumaczona z angielskiego.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 139, 140, 141, 142, 145, 148, 149,
150, 152, 155, 156, 157, 158, 159, 161, 162, 163, 164, 167, 168,
171, 172 i 173.)

ROZDZIAŁ XXXI.

Macierzyństwo.

Niektóre osoby twierdzą, że macierzyństwo uzdra-
wia i wywabia kobietę od egoizmu i wpaja w nią cnotę
poświęcenia.

Jest to błędem. Zmiana charakteru nie odbywa
się tak nagle. Nie dla przyjemności samej kobiety
przygotowuje się do wypełniania najwspanialszej misji.
Nie bądzmy więc za bardzo zdziwieni, jeżeli Lillie przy-
jęła ze wstrętem zapowiedź nowych obowiązków.

Następnej wiosny podczas gdy nad obyspaniem
kwieciami czeresniami unosił się dym z domu w gaju,
gdzie Gracya żyła z swym mężem w pokoju, dom
Johna Seymour ujrzał przychodzącą na świat drugą
Lillie.

Pani Ellis została wdową, przybyła. Osiedliła
się przy córce i podczas licznych tygodni chora oto-
czona była sympatją sąsiadów. Kwiaty i najpiękniej-

ustaw majowych, że, o ile to w jej słabych siłach, radaby pobudzić rząd do dalszych jeszcze i surowszych w tej dziedzinie kroków, tryumfuje nadto najniegodniej w obec prześladowania osób dotkniętych konsekwencjami ustaw majowych. Stwierdziło się to mianowicie, jak co dopiero powiedziano, w obec uwieszenia ks. biskupa Janiszewskiego. Kilkakrotnie już powiedzieliśmy, że objaw radości i głośnego zadowolenia nad karą wymierzaną na podstawie choćby najsluszniejszych i najracjonalniejszych praw, choćby na prawdziwych winowajcach jest tylko właściwością złego, ulicznego motłochu, ale nie uczciwej i poczuwającej się do godności swego stanowiska publicystyki. W obecnym przypadku przyszłoby nam chyba tylko cyniczne objawy radości prasy niemieckiej porównać z okłaskami wspólnoty i Dames des Halles paryskich w czasach rewolucji francuskiej na widok fatalnych powózek toczących swe ofiary pod gilotynę. Było i to może praktyką cywilizacji i postępu? Na podobnej frazeologii i na podobnych nadużywanych firmach nie zbywało i wówczas.

Zresztą pozostanie prawdą, pozostanie niezbitym aksjomem, że sumienie ludzkości i sąd historyi potępiają zawsze czy przedź czy później siłę materyalną, walczącą choćby nawet w imię prawdziwej idei materyalnymi środkami przeciw choćby fałszywej idei, broniącej się jedynie tylko siłą swego przekonania. Kortez, szukając w Meksyku złota a trudniący się w wolnych od podobnego połowu chwilach propagandą wiary Chrystusowej, był bezwzględnie apostołem i reprezentantem prawdziwej idei, aniżeli czciciel bałwochwalstwa meksykańskiego. Za kim jednakże przemawia serce ludzkości i sąd historyi, czy za biednym Inką, który, rzuciwszy o ziemię książkę mądrości chrześcijańskiej, wołał za swój błąd spłonąć na stosie, czy też za hiszpańskim apostołem, który go w imię nadużytej prawdy na stosie rozłożył?

Prawda ta powtarza się zawsze i wszędzie. Ofiary budzą i będą zawsze budziły współczucie.

Piękna zaiste praktyka zasad ludzkości, der Humanität, o której tyle z katedr niemieckich prawia, piękna, niezrówna praktyka ze strony publicystyki niemieckiej, godeł postępu, wolności i cywilizacji! Znamionuje toż postępek, czy przeciwnie olbrzymi upadek uczucia szlachetności i moralnych pojęć pośród inteligencji narodu niemieckiego?

Wiadomości urzędowe.

Król nadał rzeźnikowi i notaryuszowi Schenck w Arnbergu order orla czerwonego czwartej klasy.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Lwów, 29 lipca.

(Przymierze austriacko-rosyjskie. — Pogłoski. — Dla National-Liberałów. — Heine redivivus. — Rozprawy sądowe. — Kopie Unii. — Teatr letni. — Dziennik polski w Wiedniu.)

(T) Arcyksiążę Albrecht wraca z Petersburga na Lwów do Wiednia. Jutro ma być tutaj. Długo zabawi i czy zabawi tu w ogóle, nie wiemy jeszcze. Władze rządowe spodziewają się dziś wieczór lub najdalej jutro rano telegraficznego pod tym względem zawiadomienia. Ciekawszą byłoby rzeczą dowiedzieć się: z czym wraca arcyksiążę, jakie znaczenie ma to zbliżenie się Rosji do Austrii, czy istotnie zawarto jakieś nowe przymierze, jakiś układ o którym różni różnie mówią, a który ostatecznie ma być targiem o skórkę naszą? Według wiadomości w Wiedniu z powodu odjazdu arcyksięcia rozpowszechnionych, miałyby chodzić w układach między Wiedniem a Petersburgiem o nie

czątku do końca party szachów, zrozumieją znaczenie tych słów.

Do końca uwaga, nadzieja, zapal nawet towarzyszył grze. Nadchodzi stanowcza chwila. Jeden, dwa, trzy szybkie posunięcia. Nareszcie słychać słowa: „Szach i mat!” Jeden z graczy zwyciężył. Ta gra jest symbolem życia.

Przypatrzcie się jakimubądź waszemu znajomemu. Nie jest szczęśliwym. Jego życie domowe nie daje mu szczęścia. Między nim a jego towarzyszką nie ma prawdziwej łączności. Wszędzie panuje zły humor. A przecież nie chce on tego przynajmniej sam przed sobą i idzie, idzie zawsze naprzód, ufając że jutro będzie lepiej, że zajdzie jakaś zmiana i że w przyszłości spełnią się wszystkie jego życzenia.

Wolno rozpraszać się iluzje pierwszej miłości. Nikt nie lubi sobie przynajmniej, że żeniąc się popełnił niedorzeczność, i drży na myśl, że kobieta, której oddał serce, nie jest tem, o czym marzył, i że taką nie stanie się nigdy.

Czytamy w nieśmiertelnym dziele Bunyana, że chrześcijanin używał wszelkich sił, aby przynusić swą żonę do skierowania się wraz z nim ku niebiańskim krainom, lecz straciwszy nadzieję jej zniewolenia udał się tam sam. Takim jest los człowieka, który w swych aspiracjach ku niebu przekonuje się, że jego towarzyszką jest dla niego tylko zawada; że gdy chce czynić dobrze, przeszkadza mu w tem; gdy chce walczyć przeciw fałom życia, uwiesza się u jego ramienia i nie daje mu płynąć.

Chwile, w których człowiek przychodzi do przekonania o stanie rzeczy, są najokropniejszymi w jego życiu. Są to dramata tem straszliwsze, że ciche.

Ta myśl przypomina nam naszych bohaterów. John przekonał się o jej słuszności w rok po ślubie siostry.

Różne były zdania o wartości fabryk w Spindledwood. Kilka wstrząsnięć finansowych zmniejszyło ich wartość; nie przynosiły tyle co dawniej. Ich

mnieszego jak o zmianę karty europejskiej, na podstawie nowego podziału Polski. Jedni twierdzą, że Galicja ma być oddana Rosji za pozwolenie (!) przyłączenia do Austrii Bośni, Serbii i Hercegowiny. Inni mniemają, że odwrotnie Kongresówka — bez Lubelskiego — ma być przyłączona do Austrii za pomoc, jaką cesarz Franciszek Józef ma udzielić Rosji w zaborze księstw Nadnaddunajskich, czy nawet i Słubolu. Widzicie, że to nie na bagatelę się zanosi. Pogłoski te, lubo kursujące nawet w kołach bardzo poważnych polityków, są zapewne tylko wypływem kombinacji wywołanych tak szczególnymi umizgami dyplomacy austriackiej do dworu petersburskiego, i większego znaczenia nie mają. Jeżeli tam jaka szachierka między Wiedniem a Petersburgiem jest w toku, jeżeli handelek jaki na koszt ludów się odbywa, to już ni o warunkach tego targu i jego celu najmniejszej wiedzy możemy, zwłaszcza — co więcej niż prawdopodobne — że my sami tego targu przedmiotem jesteśmy.

Do rzędu takich samych pogłosek choć mojem zdaniem prawdopodobniejszych, jest owa na ucho tu udzielana wiadomość o spisku reakcyjno-monarchicznoklerkalnym, którym Jezuita kierował i członków wszędzie, nawet i u nas między młodzieżą, werbował mają. Czy jest spisek formalny nie wiem, ale że się taka monarchiczna reakcja wszędzie i w najrozmaitszy sposób pokazuje, widoczna. Widzimy co się dzieje we Francji, co w Hiszpanii, co w Niemczech.

Wspomniałszy o Niemczech godzi się niemieckim National-Liberałom, który u was tyle składają dowodów, że są i „National” i „Liberal” — zarekomendować mała ale milutka broszurka, niemiecka wydania „Vom Verein zur Verbreitung radicaler Principien,” podobno w Ameryce. Nosi ona tytuł: „Ein neues Wintermärchen. Besuch im neuen deutschen Reich von Heinrich Heine.” Sławny poeta niemiecki wrócił z piekła na ziemię i podróżuje po swojej wielkiej ojczyźnie. Rezultat tej podróży jest ten, że Heine chce wracać do piekła bo tam mniej djabelskich są diabli, mniej tam wszelakiego złego. Autor znakomitego tego w swoim rodzaju poematu, tak u młoi naśladować język, styl i ducha Hejnowskich poezji, że zaprawdę możnaby ten piekielny jadem dzisiejszych Niemców gryzący utwór wziąć za dzieło zagrobowe samego Heinego.

Zajmującymi kilka będziemy tu, mieli w przyszłym miesiącu rozpraw w sądzie karnym w obec przysięgłych. Między innymi rozprawę w procesie „dwóch złodziei.” Donosiłem swego czasu, że niejakiś Wiśniewski w biały dzień na ulicy Jagiellońskiej zastrzelił swego kolegę, który z nim wspólnie za kradzież siedział u Brygidki. Także w przyszłym miesiącu odbędzie się rozprawa w przykrym dla nas procesie „Emigrantów,” oskarżonych o fałszowanie moskiewskich rubli papierowych.

Kopie Unii rośnie. Dnia 11 sierpnia przypada pamiętna rocznica zawarcia „Unii Lubelskiej,” którą przed pięciu laty wspólnie z wami, Wielkopolanami, tutaj obchodziliśmy. Porucznik napoleoński, stary Pawłowski, urzędnika na własną rękę i w tym roku uroczysty obchód tej rocznicy na kopcu. Obchód ten ma trwać trzy dni. Starówka radby cały Lwów na wysoki zamek sprowadzić, by kopiec bodaj o sześć w górę podskoczył. Przypada, że kopiec już znacznie podrośł i że w roku bieżącym wiele zrobiono. Dzięki zacnemu Smole, który codziennie własnoręcznie wozzi ziemię i przykładem swym innych zachęca, a z własnej kieszeni znaczne na ten cel ponosi wydatki, dzięki gorliwości i staraniom kilku wytrwałych towarzyszy, jak Pawłowski, Schneider, Macner itd., równie pomnik wspaniały wiekopomnego aktu historycznego, pomimo niedowiarstwa jednych, niewierzących, by uspanienie kopca tego było wykonalne, pomimo drwin drugich, z jakimi niestety i w pismach polskich spotkać się nie trudno.

Odbito się wreszcie wczoraj pierwsze przedstawienie w teatrze letnim w ogrodzie strzeleckim. Grano Gałganducha. Przedstawienie wypadło pod każdym względem dobrze, bo i publiczności było dosyć, stosunkowo przynajmniej więcej, niż o tej porze na rzeczach nierównie lepszych, niż „Gałganduch,” w teatrze Skarbowskiemu bywa. Szkoda, że tak późno dyrekcyja do tego się zabrała.

Obok Messenger d'Orient, który po części przynajmniej za organ polski uważać należy, ma wkrótce w Wiedniu zacząć wychodzić wielki polityczny dziennik w języku polskim.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Podajemy tu statystykę urzędników

przyszłość zależała od powodzenia innego domu handlowego. John trwał się zmartwieniami nie mogąc podzielić się niemi z żoną.

Od kilku już miesięcy widział wydatki zwiększające się z szybkością przestrasząca. Zawsze niezadowolona z tego, co posiadała, i wzdychająca do nowych przyjemności, męczyła go swemi wymaganiami.

Nerwowa, głucha na głos rosządku, odpowiadała łzami i spazmami na mądre uwagi męża. Jeżeli od czasu do czasu pozwolił sobie tylko natrącić słówko o potrzebie ograniczenia wydatków w codziennym życiu, odpychała tę myśl z gwałtownością i goryczą, a John powracał zniechęcony do swych zatrudnień bez innej pociechy, jak tylko słabą nadzieję, że ta potrzeba ograniczenia się nie nadejdzie nigdy. Niestety! ta nadzieja miała go zawieść.

Pewnego dnia rano list oznajmił mu bankructwo domu Clapham & Comp., którego akcyje posiadał w bardzo znacznej ilości. Niepodobna było uniknąć ciosu. Upadek był nieuniknionym.

Lecz trzeba było ożnajnić o tem Lillie, która mając zamiar jechać do Newportu, posyłała posłańców do szwaczek, aby te jej mogły jak najprędzej przysłać letnie toalety. Martwiło to Johna, że będzie musiał położyć koniec weselności, którą okazywała z powodu bliźkiego wyjazdu. Jednakowoż musiał jej powiedzieć, bo już nie miał pieniędzy na zapłacenie długów i innych szalonych wydatków. Może będzie zmuszony opuścić ten dom, sprzedać go... i skazać się na oszczędne życie w jakimś domku w Springdalu.

John wszedł do pokoju żony, która podobna do lili otoczonej wspaniałymi różnokolorowymi tulipanami, wybierała szarfy, kokardy, wstążki, koronki, które postanowiła ze sobą zabrać.

— Na miłość Boga! Johnie, co za smutna mina! zawołała, co ci jest?

— Mam ci do udzielenia złą nowinę.

— Wielki Boże! coż znów? czy śmierć?

— Nie, Lecz nie możesz jechać do Newportu.

w Królestwie, w cyfrach zebranych przed kilku laty:

Podług tego wykazu namiestnik Królestwa Polskiego pobierał płacy rocznej 58,574 ruble; w kancelaryi namiestnika pracowało 40 osób, pobierających razem 75,528 rubli. Wydatki ogólne na utrzymanie kancelaryi wynosiły 183,932 ruble. Z urzędników, pracujących w kancelaryi namiestnika, pięciu pobierało płacę od 300 do 500 rubli, 4 od 500 do 700, 6. 700—1,000, 6. 1,000—1,500, 4. 1,500—2,000, 7. 2,000—2,500, 5. 2,500—3,000, 2. 3,000—3,500 i 1. 4,000—4,500 rubli. Dziesięciu gubernatorów pobiera razem 56,954 ruble; 9 z nich od 5,000—6,000, jeden wyżej nad 6,000 rub. Utrzymanie kancelaryi gubernatorskich kosztuje rocznie 86,430 rubli; urzędnicy tych kancelaryi w ilości 40 osób pobierają razem płacy 66,430 rubli, mianowicie 10. pobiera od 700—1,000 rubli, 10. 1,000—1,500, 10. 1,500—2,000 i 10. 2,000—2,500. W tej liczbie znajduje się 4 Rosyan, pobierających dodatkowej pensji 1,205 rubli. Rządy gubernialne zatrudniają 468 urzędników pobierających razem rocznej płacy 345,408 rubli; mianowicie: 15 otrzymuje mniej od 300 rubli, 213. od 300—500, 90. 500—700, 96. 700—1,000, 24. 1,000—1,500, 19. 1,500—2,000, 1. 2,000—2,500 i 10. 3,000—3,500. Ostatni są to wicegubernatorowie. — Ogółem na utrzymanie rządów gubernialnych wydaje się rocznie 401,158 rubli.

W zarządach policyjnych Królestwa Polskiego pracuje 680 osób, pobierających razem 524,543 ruble a utrzymanie całego zarządu w ogóle, wszystkich jego sił pomocniczych, lokale itp. kosztuje rocznie 619,473 ruble. — Co do wysokości płacy urzędników, według przyjętej przez nas normy klasyfikacji 169. pobiera od 300—500 rubli, 341. 500—700, 85. 1,000—1,500, 85. 1,500—2,000. Pomiedzy temi osobami 12 osób pochodzenia rosyjskiego pobiera dodatkową płacę, która ogółem wynosi 4,054 ruble rocznie.

Straż ziemską Królestwa Polskiego składa się z 2923 osób, na utrzymanie których budżet wyznacza rocznie 670,433 ruble. Z oznaczonej liczby 2818 pobiera pensyja niższą od 300 rubli. Są to tak zwani „strażnicy.” Utrzymanie każdego z nich kosztuje skarb rocznie około 215 rubli. Dziesięć osób w skład straży ziemskiej wchodzących pobiera płacę od 700—1000 rubli; 95 od 1000—1500 rubli.

Komitet cenzury w Warszawie zajmuje 15 osób, pobierających razem 28,600 rubli sr., a mianowicie 2 od 700—1000, 5 od 1500—2000 rubli; 4 od 2000 do 2500 r., 3 od 2500—3000 r. Prezes komitetu cenzury pobiera 4500 r. Ogólne utrzymanie cenzury warszawskiej kosztuje rocznie 31,600 rubli.

Komisje do spraw włościańskich, złożone z prezesów gubernialnych, komisarzy, ich pomocników, geometrów i urzędników biura, zajmują razem 220 osób, pobierających ogółem 368,750 rubli. Z nich 40 otrzymuje płacę pomiedzy 500—700 rublami zawartą, 85 od 1000—1500, 85 komisarzy od 2000—2500 i 10 prezesów gubernialnych 3000 do 3500 r. Personaż ten zawiera 34 osób pochodzenia rosyjskiego, które pobierają dodatkowej płacy 12,750 rubli. Ogólne utrzymanie instytucji włościańskich wynosi rocznie 466,000 rubli.

Wydział lekarski w Królestwie składa 227 urzędników wraz z inspektorem okręgu; pobierają razem płacy 65,592 rs. rocznie, mianowicie 95 mniej od 300 rubli, 112 od 300—500; 19 od 500—700 i 1 inspektor 1000—1500. Ogólne utrzymanie wydziałów wynosi rocznie 68,133 rubli. Kwarantanny czyli komitety sanitarne zatrudniają stale 38 osób (oprócz czasowo przywoływanych członków komitetów epidemicznych) pobierających razem 7970 rubli (25 mniej od 300 sr., 9 od 300—500, 4 od 500—700). Utrzymanie roczne kwarantany wynosi 62,793 rs.

Na utrzymanie więzień i rot aresztanckich skarb wydaje 415,174 rubli rocznie. Więzieni posiadają w służbie 395 osób, z których 366 (pobierających płacę mniejszą od 300 rubli) stanowi obsługę niższą, znaną pod nazwą strażników etc., 22 urzędników otrzymuje pensyją od 300—500 r., 5 od 500—700, 2 od 700 do 1000.

Poczty zatrudniają 583 osób pobierających razem 193,904 r., mianowicie 391 mniej od 300, 114 od 300 do 500, 42 od 500—700, 31 od 700—1000, 4 od 1500 do 2000 i 1 pobierająca pensji 4000 rubli. Suma asygnowana corocznie na ogólne utrzymanie poczt w kraju wynosi 288,699 rubli.

Służbowy telegraf liczy 490, pobierających razem 160,245 rubli przy ogólnym rozchodzie 270,000 r.

W zarządzie dróg komunikacyjnych pracuje 104 osób, ogólna suma pensji przez nie pobieranych wynosi 90,295 rs. a utrzymania dróg, mostów, komunikacji etc. razem 797,000 rs. Co do personażu, 22 osób, niższych urzędników i woźnych, pobiera mniej niż 300 rubli rocznie, 20 od 300 do 500, 4 od 500 do 700, 29 od 700—1000, 10 od 1000 do 1500, 13 od

— A to dla czego?
— Nie jestem w stanie dać ci na to pieniędzy.
— Pieniędzy?... dla czego nie? Coż się stało?
— Masz... czytaj.
Wzięła list drżącą ręką.
— Lecz... odparła, ja tego nie rozumiem. Clapham et Co. zbankrutowali. Tę gorzej dla nich! Mało mnie to obchodzi.
— Jakto? Ja zakupiłem ich papiery.
— Spodziewałam się tego! Co za niedorzeczność. To jednak zanałto! Nie myślałś nigdy o mnie i o moich zmartwieniach z tego powodu? Jabyłm była nigdy nie kupiła tych papierów. Ciekawam kto cię zmusza do zapłacenia. Niech ci ludzie sami sobie poradzą.

— Trzeba zapłacić. Sam honor tego wymaga.
— Nie rozumiem tego. Ty nie jesteś temu winien. Oni muszą zapłacić. Dla czego zobowiązałeś się utrzymywać ich rachunki? Dick mi mówił, że zawsze jest sposób na ocalenie swych pieniędzy i wydobyć się z kłopotów. Onby ci nauczył co trzeba w takim razie czynić. Podług niego tysiące ludzi działa tak samo, dla tego nie im nie przeszkadza do wspaniałego życia i dobrego przyjmowania i widzenia w świecie.

— Co słyszysz? Ach! Lillie! moje dziecko... Nie wiesz co mówisz. Tęby mnie szanowało, ach! nigdy! Nie! nie! Honor przedewszystkiem.

Zatrzymał się i westchnął. — Lillie... jestem bankrutem... choć przynajmniej upadł jak uczeni człowiek. Stracił wszystko, ale zostanę w zgodzie z moim sumieniem. Opuścimy ten dom. Oddamy wieczniom całe nasze mienie i będziemy się starać żyć oszczędnie. Może... znów przyjdziemy do majątku! Co do tego rodzaju wydatków, dodał wskazując na jej toalety i klejnoty rozrzucone na łóżku, z tem na teraz się skonczyło.

Rzuciła się na fotel i zaczęła szlochać.
— Ach! odpowiedziała, jeżeli mam przepędzić ży-

1500—2000, 2 od 2000—2500, 2 od 2500—3000, 1 od 3500—4000 i 1 pobierająca 5000 rubli.

Komory celne obsługiwane są w Królestwie przez 6023 osób; mianowicie urzędników 215, oficerów 20 i „obezczyków” 5600. Utrzymanie każdego obezczyka i strażnika rocznie kosztuje od 130 rubli. Urzędnicy z oficerami i niższą służbą pobierają razem 1,042,908 rubli rocznie, mianowicie 165 od 500—700, 162 od 700—1000, 53 od 1000—1500, 20 od 1500 do 2000, 9 od 2000—2500, 4 od 2500—3000, 7 od 3500 do 4000. Nadto 11 osób pochodzenia rosyjskiego otrzymuje dodatkowej płacy 2,102 rs. rocznie. Ogólne utrzymanie komór celnych w Królestwie kosztuje rocznie 1,200,500 rubli.

Zarząd stadnin rządowych w Janowie składa się z 6 osób i niższej usługi. Ostatnia liczy 69 osób, pobierających pracę mniejszą od 300 rubli. Jeden urzędnik pobiera 300—500 rubli, jeden 500—700, 2. 700—1,000, 1. 1,000—1,500 i 1. 2,000—2,500, nadto 1 osoba pochodzenia rosyjskiego dodatkowej płacy 199 rubli. Ogólne utrzymanie zarządu wynosi rocznie 35,951 rubli, w tej sumie administracja zajmuje 13,045 rubli.

W okręgu naukowym warszawskim szkołach średnich i wyższych wykłada 922 osób; personarz zaś z etatową niższą służbą dochozi do 1,159 osób, pobierających razem 1,201,708 rubli. Osób 237 pobiera płacę mniejszą od 300 rubli, 250 od 300—500, 86 od 500—700, 158 od 700—1,000, 194 od 1,000—1,500, 148 od 1,500—2,000, 46 od 2,000 do 2,500, 29 od 3,000—3,500, 1 od 3,500—4,000, 1 od 4,500—5,000, 2 od 5,000—6,000. Kurator okręgu pobiera pensyja wyższą nad 6,000 rubli. Oprócz tego 22 osoby pochodzenia rosyjskiego otrzymują dodatkowej płacy 21,854 ruble. Ogólne utrzymanie szkół wyższych i średnich w Królestwie Polsk. wynosi 1,574,227 rubli.

Prokuratura Królestwa Polskiego zatrudnia 59 osób, pobierających razem 41,280 rubli, mianowicie: 19 mniej od 300 rubli, 8 od 300—500, 7 od 500—700, 11 od 700—1,000, 4. 1,000—1,500, 6 od 1,500—2,000. Naczelną prokuraturę pobiera 3,000 rubli. Sumę ogólnego utrzymania prokuratury budżet oznacza na 52,980 rubli.

W sądownictwie pracuje 1,600 osób, pobierających razem 585,469. Utrzymanie ogólnie składu sądów wynosi rocznie 816,809 rubli.

W zakładach dobroczynnych przez rząd utrzymywanych pracuje urzędników 26; 8 pobiera od 300 do 500 rubli, 10 od 500—700, 10 od 700—1,000 r., 1 od 1,000—1,500 i 2 po 4,000 rubli. Ogół plac administracyjnych wynosi 27,700 rubli, a na ogólne w tym celu wydatki asygnuje się rocznie 173,839 rubli.

Utrzymanie policyi miasta Warszawy kosztuje skarb 289,975 rubli rocznie; z tej sumy 270,400 rubli stanowi płacę urzędników wszelkich stopni.

Oprócz wymienionego personażu przy biurach rządowych w Królestwie Polskiem pracuje 1,500 kancelistów nieetatowych, pobierających dyety mniejsze od 300 rubli.

W 1,340 gminach (w każdej znajduje się jeden wójt i jeden pisarz) urzęduje 2,680 osób. Ogólny na ten cel wydatek wynosi 1,072,000 rubli, przeciętnie na gminę wypada około 400 rubli rocznie.

Nauczycieli w szkołach elementarnych wykłada 2,400, płaca każdego mniejszą jest od 300 rubli. Ogólna więc ich pensji suma wynosi 500,000 rubli.

Do szczegółów podanych wczoraj przez naszego korespondenta a dotyczących policyi w Kongresówce, podajemy dziś nowe: wyjmujemy je z korespondencji warszawskiej do Czasu. Szczęśliwie to potwierdzają w zupełności to, co o policyi mówi nasz korespondent, uważając ją za najbezdziejniejszą, jaka gdziekolwiek istnieje.

Oto co pisze korespondent do Czasu:

„Wszakże i policya warszawska, tak czynna w r. 1863 i 1864 obecnie pozwala na to, aby o godzinie 10-tęj wieczorem czterech złoczyńców uzbrojonych w kije i noże napadło na drukarnię p. Cotty przy ulicy Danielewiczowskiej, o kilkadziesiąt kroków od ulicy Senatorskiej, jednej z najładziej ożywionych ulic. Dla nieznających topografii miasta, dodaję, że drukarnia mieści się naprzeciwko oficyn gnauchu ratusza miejskiego i że cała ulica Danielewiczowska jest bardzo wąska, nie ma żadnej sieni, na dwóch zaś jej końcach, to jest na rogu Senatorskiej i na Bielańskiej stoja policyanci. Zdałoby się zatem, że nikt nie odważy się napadać w takiej miejscowości i do tego w domu zamieszkanym przez kilkaset osób, a jeżeli już znajdą się tacy śmiółkowie, to nie ujdzie żaden rak policyi. Schwytywanie było tem łatwiejsze, że jeden ze spółników zamachu ostrzegł o całym zamiarze komisarza policyi 3-go cyrkulu, ale komisarz posłał na miejsce tylko dwóch cywilnych policyantów, i ci ujeli

cie w oszczędności i wyrzeczeniu się wszystkiego, lepiej umrzeć i to... zaraz.

Zakamlał głosem i spojrzął smutnie przez okno.
— W istocie, przynajmniej to i mnie życie nie jest przyjemnem.

— Nie dziw się wcale, zawołała z uniesieniem. Co się ze mną stanie? Wieg nie dla mnie nie uczynisz? Dickby tak nie mówił. Onby myślał o swęj żonie. Co mówię? Onby myślał o tem. Bankrutował już dwa czy trzy razy. Pomimo to jest zawsze bogaczem.

— Follingsby jest łotrem i złodziejem.
— Co mnie to obchodzi, odpowiedziała szlochając. Jego żona bawi się. Odpowiada wielki świat. Czy ludzie ciebie się pytają, czemu jesteś, jeżeli będziesz bogatym? Coż mam ci powiedzieć?... Potrzebuję pieniędzy. Coż chcesz, żebym robiła bez pieniędzy? Ach! widzę już; zyczący sobie, żebym nosiła perkalikowe suknie? Żebym chodziła do kuchni? Żebym miała tylko jedną służącą jak miss Peabody? Zda mi się, że już nią jestem! I oto wszystko... dla czego? pytam ci się? Bo udajesz Don Quichota zamiast pilnować twoich pieniędzy. O toż to jest iść za filantropia reformatora! Twoje sumienie, twoje głupie sumienie zawsze się sprzeciwiało moim przyjemnościom! Dla czego nie działając jak wszyscy? Dla czego, przynajmniej nie za pewnoś mi tego domu? Miałabym przynajmniej gdzie złożyć mą głowę. Byłś zawsze po prostu egoistą i rumienię się za ciebie.

— Lillie! Lillie! to zanadto. Czy nie myślisz, że cierpię więcej od ciebie?

— Nie! Jestem pewną, że jesteś z tego zadowolonym. Jakżeż żałuję, że poszłam za mąż.

— A ja! zawołał.

— Wam mężczynom nic to nie szkodzi. Mało was te rzeczy obchodzi. Wasza obrzydła nauka i szkaradne książki wam wystarczają... Nie przywiązując wartości do tego wszystkiego, co jest ładne a co niem nie jest, myślicie być w prawie mówienia a ho-

Hasselden. Na dalsze zapytanie Richarda odpowiedział Burke, że rząd angielski zażądał zadosyćuczynienia za szkodę wyrządzoną Anglikom w Kartagenie i należy oczekiwać w tej mierze przychylnej odpowiedzi hiszpańskiego rządu.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 1 sierpnia. Havas donosi, że mylnie są wiadomości niektórych dzienników francuskich, jakoby Hiszpania w sprawie karlistów energicznie wysłać miała notę do gabinetu francuskiego. Między obudwoma rządami przyjazna tylko wymiana słów miała miejsce, a Francja, która usposobiona jest dobrze dla Hiszpanii, w przyjaznym też duchu poinformowała władze nadgraniczne. Nie podobna jednakowoż z powodu pasma gór, rozciągających się, strzedz granicy, bo do tego potrzebnym byłby prawie korpus. Co do uznania rządu hiszpańskiego — to Francja wprawdzie nie podejmie inicjatywy w tej sprawie, uzna wszakże rząd hiszpański, jeśli inne mocarstwa zaproponują uznanie.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 1 sierpnia.

— * Towarzystwo dramatyczne p. J. Kalicińskiego przedstawi jutro w Parku Wiktoryi komedya M. Dziukowskiego: „Miłość z przeszkodami”, krotkochwile „Pafuzy i Narocy”. Zakochane przedstawienie to: Solo mazur (Mierzyński). Jak słyszymy, bardzo wiele osób wybiera się na to przedstawienie.

— * Koncert p. Krzyszkowskiego odbędzie się w poniedziałek na sali bazarowej. Na koncert ten nie potrzebujemy zachęcać publiczność, bo zasługi dyrektora p. Krzyszkowskiego p. Macharzyskiej, sympatycznej Halki, oraz program koncertu tego są najlepszą zachętą.

— * Towarzystwo tutejsze dramatyczne po miesięcznym pobycie w Kaliszu, gdzie zjednało sobie uznanie tak za dobór sztuk jak i ich wykonanie, dało następnie szereg przedstawień w Sieradzu, gdzie również doznało jak najlepszego powodzenia. W tych dniach udało się do Łodzi.

— * Sprawozdanie Izby handlowej zdaje następnie po dotknięciu innych jeszcze stosunków krom tych, które wczoraj już na tem miejscu podnieśliśmy, sprawę z pojedynczych galei przemysł i handlu. Traktuje więc o żniwie niedostatecznym roku zeszłego, dowodzi i wywozi rozmaitych zób na tutejszą stacy kolejową, który na kolei starogardzko-poznańsko-wrocławskiej i na poznańsko-torunsko-bydgoskiej wynosił 755,374 resp. 466,802 centnary, a na kolei marilijsko-poznańskiej 49,544 i 430,531 centnarów, statkami zaś wyniesiono mniej więcej 1000 wepeli a nadeszło Wartę około 5000 wepeli; z Królestwa Polskiego nadeszło tu w ogóle zboża, leguminy, nasion, siano, słomy i kartofli 72,412 centn. i 388,511 hektolitrow. Przeszedłszy potem do pojedynczych rodzajów zboża a nadto i drzewa i podawamy zniżenie ich cenę w pojedynczych miesiącach całego ubiegłego roku, dowód ich i wywóz z Królestwa Polskiego — nadmieniamy, że z Królestwa Polsk. dowieziono drzewa opałowe 59,473 metrów, belek z twardego drzewa 42,107, belek z miękkiego drzewa 400,890, blochów i desek 476,395 sztuk a narazie kory 10 centnarów — a następnie przechodzi do transportu bycia w ogóle. Bydła tego dowieziono znowu i wywieziono ze stacy tutejszej kolejowej koleją starogardzko-poznańsko-wrocławską i poznańsko-bydgoską-torunską 218,743 resp. 46,777 a koleją marilijsko-poznańską 11,391 resp. 228,319 sztuk; z Kr. Polsk. nadeszło bydła: koni 1640, wołów 29, krów 13, jałowie i cieląt 5, nierogacizny 147,771, prosiąt 22,190, owiec 52,272, osłów 9, drobiu 179,566 sztuk; podatek od rzeki przyniósł oraz z dodatkami komunalnym 85,206 tal. Sprawozdanie podaje nie mniej dowód i wywóz kości, skór, wełny, wlosia, szeszczyn, węgli kamiennych, soli, przeczern nie pomija nowo powstałych salin inowrocławskich, które wyrobiły w 1873 roku 13,834 centnarów soli kuchennej, — cegiel, szachów, wyrobów z łanego kamienia, wapna, cementu i asfaltu; dalej obrót kruszców, produktów chemicznych, oleju skalnego, którego na wzmiankowanych kolejach dowieziono i wywieziono 39,118 resp. 3639 centn., nawozów, drogerii, okowity i sprytu. Do wyrobu okowity było w naszym Księstwie 339 gorzelni, które odliczy 419,073,022 litry zacieru i zapłaciły za to 1,829,487 tal. podatku. Opuszczając inne jeszcze przedmioty jako węgiel, towary kolonialne, stoninę i smolec, dodajemy tu, że wina oclono w tutejszej prowincjonalnej dyrekcyi poborów 8244 centn. w beczkach a 2177 etr. w butelkach, za wyrobem piwa trudni się w ogóle 197 browarów, które opłaciły podatek od siodu 76,875 tal., za narazie dowieziono i wywieziono kolejami starogardzko-poznańsko-wrocławską i poznańsko-torunsko-bydgoską 17,243 resp. 40,289 a marilijsko-poznańską 14,189 resp. 7981 centn. piwa. W końcu podajemy tu jeszcze liczbę egzemplarzy pojedynczych plan perorydyjnych tak polskich jak niemieckich, nadmieniamy tylko jeszcze, że sprawozdanie podnosi znaczny zład eksportu słowiańskich książek jak nie mniej znaczny odbiór antykwarski do miast uniwersyteckich a nawet do Ameryki. Dziennik tedy Poznański wydawał w I. kwartale rz. 1207, w II. kwartale 1009, w III. kw. 1262, w IV. kw. 1328 egzemplarzy; Kurjer Poznański w I. kwart. 1000, w II. kw. 978, w III. kw. 965, w IV. kw. 975 egz.; Orędownik w I. kwartale 1035, w II. kw. 1009, w III. kw. 1087, w IV. kw. 1221 egz.; Wiadom. w I. kw. 950, w II. kw. 860, w III. kw. 844, w IV. kw. 900 egz.; Ziemianin w I. kw. 431, w II. kw. 437, w III. kw. 465, w IV. kw. 454 egz.; Tygodnik Wielkopolski w IV. kwart. 540 egz. Posener Ztg. w I. kwartale 4143, w II. kw. 3092, w III. kw. 3000, w IV. kw. 3690; Ostdeutsche Ztg. w I. kw. 1000, w II. kw. 1001, w III. kwart. 1020, w IV. kw. 1100 egz. Wszystkie te czasopisma zapłaciły razem 15,055 tal. podatku stoplowego, przyczem podnosimy jeszcze, że w liczbie powyższej podanych nie mieszczą się egzemplarze idące za granicę, które wolne są od opłaty stępla. Przewodniczącym Izby handlowej jest radca komercyjny p. Bernard Jaffé a należy do niej 17 członków, z których dwóch jest narodowości polskiej pp. Antoni Kratochwill i Antoni Pfitzner.

— * Nauczyciel gimnazjalny p. Ronke w Ostrowie przeniesiony został od św. Michała do tutejszego gimnazjum katolickiego od St. Maria Magdalena.

— * Radca ziemianiski powiatu bukowskiego baron Richthoffen mianowany został radcą ziemianiskim powiatu słupskiego w Pomeranii, dokąd się już z dniem dzisiejszym przenosi.

— * Przy odbyty niedawno rewizji król. kasy leśniczowej w Pile odkryto niedobór około 1800 tal. Rendanta tej kasy uwieziono w skutek tego dnia 29 m. z.

— * W Trzciel zabit w tych dniach psa wściekłego. Ponieważ zaś jest podejrzenie, że pies ten i inne jeszcze pogryzły psy, przeto wydała policya tamtejsza rozporządzenie, aby wszystkie psy w mieście i okolicy pod karą 5 tal. przez następne 6 tygodni uwiązane zostały na łańcuch. — Sprzet żyta ukończono już w tamtejszej okolicy. Mimo wielką suszę płon żyta pod względem ziarna daleko jest lepszym niż roku zeszłego. Płon zboża natomiast jarego będzie tam bardzo mały. Chmiel tak bardzo w niektórych miejscowościach nawiedzony został zarazą, że i najlepsze powietrze temu już zapobiedz nie będzie mogło. I kartofle także nie obiegują wielkiego plonu.

— * Donoszą nam z Berlina, że na uniwersytecie tamtejszym dnia 29 bm. pozyskał stopień doktora Medycyny i Chirurgii rodak nasz Sylwester Żurawski.

— * Z Pelpina potwierdzają jak donosi Gaz. Tor., że pogłoska, jakoby Ks. Biskupowi Marwiczowi już wczoraj pozew do wzieszenia, jest mylną. — Nowo wywiezieni książę tymczasem otrzymali urlopy od władzy duchownej i poróżniali się na wszystkie strony do swoich krewnych i znajomych.

— * W Krynicę od otwarcia w tym roku zakładu było razem 765 rodzin czyli 1888 osób.

— * Wiek donosi, że Zwierzyniec Skierniewicki o mało co nie uległ w dniu 29 lipca klęsce pożaru. Ogień prawdopodobnie powstał z iskrzy wypadłej z parochodu prowadzącego jeden z pociągów. Rychli i energiczny ratunek stłumił w samym zarodzie pożar.

— * Wystawa dzieł stenograficznych słowiańskich, odbyła się 18 i 19 m. w Pradze. W tej wystawie wzięło udział centralne towarzystwo stenografów w Krakowie. Prócz prac Czechów i Polaków była tam reprezentowana stenografia raska,

słowenska, słowacka i kroacka. Wszystkie te dzieła, manuskrypta, wzory, itd. odesłane zostają potem do Lipska, gdzie na przyszły miesiąc odbędzie się ogólna wystawa dzieł stenograficznych szkoły Gabelsborgera całego świata.

— Gazeta Lwowska pisze: Kłeska gradobicia nawiedziła dnia 25 lipca podczas nawałnej burzy dwadzieścia gmin starostwa Brzeżańskiego, mianowicie Litatyn, Żółnowka, Potutory, Krzywe, Szabalin, Komarówka, Kozowa, Ceniów, Wybudów, Helenów, Olesin, Wymysłowska, Złoczówka, Kaplice, Głina, Plauca wielka, Plauca mała, Krasno i Augustówka. We wszystkich tych gminach spadł grad wielkości dużych kartofli i ooczywiście znaczne sprawił szkody w zbiorach tegorocznych, ile że leżał do następnego dnia. Podobna klęska nawiedziła dnia 23 zm. także okolicę Magierowa w starostwie Rawickim, mianowicie hr. Wilhelma Siemińskiego i Lewickiego, mianowicie gminy: Rudę magierowską, Manastery, Pogorzelska i Zamek. Wśród gwałtownej burzy grad wysieki zboże na polach gmin tych do szczytów, do tego stopnia, że dziś na nagiej ziemi nie można nawet rozpoznać, jaki tam rodzaj zboża wyrastał. Jednocześnie tużawa nawałna w gminach Zamku i Monastyrku powyrwała i polamała stłutnie drzewa. Biedna ludność przytoczonych gmin skutkiem tej klęski straciła całe swe mienie.

— * W Monachium w akademii sztuk pięknych za wystawione prace na zakończenie kursu następujące nagrody otrzymali Polacy:

medale: Wojciech Kossak za rysunki podług antyków: Kazimierz Alchimowicz i Henryk Piątkowski za malowanie;

listy pochwalne: Alfred Kowalski i Wojciech Piechowski za malowanie.

— * Nowy projekt kolei przez Alpy. Jeszcze nie rozstrzygnięto sporów, czy przez Simplon (w Alpach na południowej granicy Szwajcaryi) ma być zbudowana kolej żelazna a już o nowym podobnym slychach projekcie. Z Rzymu donoszą, że inżynier Stamm przedstawił publiczności projekt połączenia koleją żelazną dolin Chamounix i Aosta przez górę Mont-Blanc.

— * O trzęsieniu ziemi znow donosi pod dnim 27 bm. telegram Deutsch. Ztg. z Lablany. Dało się to zjawisko uczuć dnia 25 b. m. około godziny 5 rano w Adelsbergu, a w parę minut później w Lass. W pierwszych z tych miejscowości było bardzo silne i posuwało się w kierunku z południowego wschodu na południowy zachód.

— * Wulkan sycylijski Etna od dłuższego czasu ziele parą i dymem a we wnętrzu jego slychać ciągle grzmoty i wrzenie lawy. W tych dniach badał te objawy wulkaniczne profesor włoski Silvestri i orzekł, że jesteśmy w przededniu wielkiego wybuchu tego największego wulkanu europejskiego. (Etna wznosi się do wysokości 10,280 stopi nad powierzchnią morza, a obwód jego u podstawy mierzy około 20 mil). Ostatni większy wybuch tego wulkanu żywo jeszcze muszą mieć czytelnicy w pamięci, nie ma bowiem jeszcze pięciu lat, jak wielkim strumieniem lawy zalał położone u swych stoków Valle del Bove. Było to we wrześniu 1869 r.

— * Najdawniejszy parowiec. Niejaki pan C. J. Buttler z Brooklyn ogłasza w dziennikach, że podług badań jego, które gotów jest poprzeć dowodami, pierwszy okręt parowy zbudowany został w roku 1493 w Hiszpanii i krążył w owym czasie na rzece Guadalquivir. Okręt ten był wynalazkiem niejakiego don Blasco, a pan Buttler zapewnia, że widział nawet plan tego parowca oraz konstrukcyję jego maszyny parowej na pergaminie narysowaną. Twierdzi też, że konstrukcja ta była bez porównania prostszą niż dzisiejszych maszyn. Wynalazek don Blasca w późniejszych czasach poszedł w zapomnienie, ponieważ król Ferdynand rozbił ów okręt i zniszczyć kazał jego maszynę jako „dzieło szatana”.

— * Nie się marnować nie powinno. Takiej zasady trzymał się zawsze p. Lister, zamożny przemysłowiec angielski, który urodził się w dostatkach i otrzymałszy gruntowne wykształcenie mógł być jak wielu bogaczy żyć w próżniactwie i używać darów fortuny. Tymczasem poszedł inną drogą. Uważając, że oddawna skrawki z materji jedwabnych i same te materje zniszczone już w ubiorach uważając za nie pod względem wartości, bo już do niczego służyć nie mogą, a przystem, ponieważ nie ulegają gniciu jak wełna, więc i u nas wózw użyte być nie mogą, zaczął myśleć nad tem, jakby z nich użytek można było zrobić, i w tym celu zakupił ich tyle, ile mógł zebrać po cenie 7 centymów za kilogram (2 kop. za 2 funta). Do 1864 roku na doświadczenia i studia wydał już 6,250,000 fr. Rezultaty nie były pomyślne, ale zamiast się zniechęcić p. Lister nie ustawał w pracy, owszem podwoił swoją gorliwość i narazie osiągnął to, czego żądał. W ciągu ostatnich lat 10 nie tylko że z dochodów za swoje wyroby powrócił sobie wszystko, co wprowd wydał, ale jeszcze złożył wielką fabrykę, która go kosztowała 12½ mil. fr. Dziś wszystkie zużyte już materje jedwabne przerabiają się tam na akasmit, a 4000 robotników ma przy tej okazji zatrudnienie. W końcu rozwijając wciąż swój przemysł, porożyszał w rozmaite strony kuli ziemskiej swych agentów, aby zakupowali wszelkie odpadki jedwabne. Ma dziś tych agentów 283, którzy przeważnie eksploatują Indie, Wschodnią Persyę, a nadewszystko Chiny i Japonię.

— * Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 2 sierpnia N. P. M. Anielskiej; w kalendarzu słowiańskim Światosławy.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 21, zachód o godzinie 7 minut 50.

Dnia 2 sierpnia 1288 Konrad pobity przez Leszka Czarnego pod Boguciami. — 1519 stracona pod Sokalem bitwa przeciw Tatarom. — 1569 dnia Litwy z koroną ostatecznie na sejmie w Lublinie zatwierdzona.

Pojutrze w poniedziałek dnia 3 sierpnia Znalezione św. Szczepana; w kalendarzu słowiańskim Letosławy.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 23, zachód o godzinie 7 minut 48.

Dnia 3 sierpnia 1847 śmierć Jana Grota, biskupa krakowskiego. — 1593 Zygmunt III wyjeżdża do Szwecyi. — 1762 śmierć ojca królewskiego Stanisława Poniatowskiego. — 1831 Dembiński wchodzi do Warszawy.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Knjawiaki Zofii z Thokarskich Slabickiej ofiarował i ułożył na fortepian Mieczysław hr. Mięczyński, cena 25 sgr., w komisie J. K. Żupańskiego.

Rzadko zdarza nam się spotkać z publikacyą tak ze wzzech miar będącą na czasie, jak powyższa. Nie nowa to myśl, a skrzętny zbieracz już nie jednego znajdzie na tem polu poprzednika. Przychodził nam na myśl mianowicie Oskar Kolberg, który przed laty trzy ziestu kilku podjął to samo zadanie i w zeszytach (jeśli się nie mylimy) ośmiu ogłosił znaczną ilość pieśni ludu, zebranych w rozmaitych stronach Polski.

Przedsięwzięcie jego atoli rozbiło się o szkopuł obojętności, z jaką publiczność przyjęła jego prace a zeszyty ogłoszone przez O. Kolberga zalegają podobno w wielkiej części remizę p. Żupańskiego. — Dwa były zarzuty, z jakimi wystąpiła krytyka współczesna przeciw publikacyi Kolberga. Pierwszy z nich dotyczył zakresu przedsiębiorstwa, który był zbyt obszerny i rozległy. Zbieracz bowiem, pojąwszy wyraz „lud” w znaczeniu jak najszerszym, wagał do swej kolekcyi i pieśni szlacheckie, i rabinowe i po miastach śpiewane. Prócz tego zarzucono mu, iż towarzyszenie (fortepianu) nie było nacoehowaną tą prostotą, jaka w tego rodzaju utworach jest jedynie stosowną i odpowiednią.

Inne zupełnie jest zadanie pana hr. Mięczyńskiego. Nasamprzód zamyśla ograniczyć się na ogłoszeniu samych Knjawiaków. Jak je pojmuje wydawca i jak je wykonać zamyśla, to nam w kilku słowach przedstępnym sam wyjaśnia. Rytm pieśniek i tańców kujawskich jest poważny i wiele powolniejszy od mazurów. Utwory te małych rozmiarów częstym powtarzaniem stałyby się monoton-innymi, gdyby lud Kujawski nie zaradzał temu przez improwizowanie niezliczonych wariantów i zrzeczne łączenie z sobą pojedynczych melodii. „Nie jestem twórcą tych Knjawiaków; owszem zadaniem mojem było przytłumić wszelkie popydy własnej fantazy muzycznej i unikać, ile tylko możności, ozdób harmonijnych. Uważając się raczej za bezwładną transmisyę od skrzypców do fortepianu, starałem się posłużyć za rodzaj medium pomiędzy dźwiękami skrzypki i basetli, wyrażających piosenki kujawskie, a grą fortepianową.

Czy te fotografie fonetyczne są wiernie, pewnie lud Kujawski najlepiej ocenić zdoła. Sześć zeszytów w ciągu roku ukazać się tej samej objętości, co niniejszy. Tyle wydawca od siebie. Prócz tego przy każdym Knjawiaku nie zaniechał dodać nazwy wsi, w której go slyszal i przeniósł na papier. Ufamy sumienności zbieracza, że wierności fotografii przestrzegali należyście i w zachowaniu tonacyi, jakiej lud w ich śpiewaniu używa.

Prześliżny ten zbiór rozkosza napawać będzie każdego miłośnika ludowej muzyki. Ochocho i radośnie go witamy. Takich to kwiatów wonia napawał się nasz nieodżałowany Chopin, niemi się wykarmił i spotępniał jego geniusz i jaśnieje, jasnieć będzie po wszystkie wieki w szeregu utworów zapewniających nam nieśmiertelność w dziedzinie sztuki. Przypominamy tu miłomochom, z jakim skutkiem i jak efektywnie wielki wieszek użył Kujawki w swęj wielkiej fantazyi z towarzyszeniem orkiestry, (Op. 13).

Przedmny jest No. pierwszy, lubo nuta jego wiele wykaże podobieństwa do No. dziesiątego. Jak charakterystyczne jest np. owo h w mordercie taktu trzeciego, albo gis w trzeciej części! Ile zacięcia, ile werty prawdziwie kujawskiej jest

w końcówce D-dur, oznaczony wyrazem „Gloco”? To samo odnosi się mniej więcej do innych numerów.

Alęz nie zapomnijmy dodać, że kreślił tu wrażenia indywidualne. Czy i w publiczności każdy dozna ich w tym samym stopniu? Otóż pytanie. Wszakże zarezacy nam, że i pomiędzy nieśmiertelnymi kreacjami naszego Chopina, te które są osnute na kanwie ludowej, mniej bywają uznane, a nawet z pewnem politowaniem i lekceważeniem przyjmowane od osób znawców i ławemiarzy i trelami wiosklemi. Smutny to i nader bolesny objaw, że dotychczas nie nauczyliśmy się cenić tego, co własne i rodzime, ślepo lgnąc do obczyzny.

Jedną atoli zataić nie możemy uwagi, t. j. iż nader wdzięczni byłibysmy szanownemu wydawcy, gdyby na ostatnich stronach był zechciał pomieszczać teksty do każdej z zawartych w zeszytach melodyi nalezające.

Polecając przeto z serca i przekonania powyższą publikacyę miłośnikom muzyki ludowej, nie możemy się powstrzymać od oddania należnej i zasłużonej pochwały obojętności edycyi i gustowności winyty na karcie tytułowej, przedstawiającej dziarskiego parobczaka w płasch z hożą dziewczyną. Nie godzi się także zapomnieć, że edycya w ogóle jest poprawną i wolną od błędów litograficznych.

Z niecierpliwością wyglądamy następnych poszytów, tudząc sobie, że publiczność nasza, miłująca muzykę narodową, poprze i zachęci przez liczny zakup wydawcę do wytrwania w chwalebnem przedsięwzięciu.

Poznań dnia 31 lipca 1874.

M. A. S.

— Ziemianina wyszedł z druku nr 31 i zawiera: Do Warszawy! — O przyznanych wpływających na mleczność krów. Juliusz Liszko. (Ciąg dalszy). — Korespondencye różnice: Z Warszawy. — Z Szamotulskiego: W sprawie prób i maszyn różniczych. — Z Królestwa Polskiego. — Wiadomości różnicze: Wystawa różniczo-przemysłowa w Warszawie. — Konkurs. — Tegoroczne zbiory. — Nadzwyczajna plodność świni. — Spółka mleczarska. — Obchodzenie się z choremi kartoflami. — O kielkowaniu nasion w czystym tlenie. — Środek do produkowania w jaskach wielkiego a podwójnego żółtka. — Środek przeciw zapaleniu krani. — Pewny środek przeciwko zapaleniu wymienia krów. — Spostrzeżenia nad szczepkami (Eschscholus). — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Kalendarzyk subhastacyjny. — Ogłoszenia.

— Warty wyszedł z druku nr 5 i zawiera: M. K. Sarbie-wskiego Oda do rycerstwa polskiego i litewskiego. — Z pod Komety. — Listek w huraganie. Nowella napisana przez Ouidę, spolszczona przez Jirę, (Dokończenie). — O burzynie, napisał dr. J. Kusztelan. — Louise Lateau przed trybunałem krytyki europejskiej. (Ciąg dalszy).

— Tygodnika Ilustrowanego wyszedł z druku nr 343 i zawiera: Śród burzy (drzeworyt). — Kronika tygodniowa. — Przegląd polityki zagranicznej. — Złak leżenia kumysiem w Kaskadzie pod Warszawą (z drzeworytem). — Na studiach (drzeworyt). — Korespondencya z Krakowa. — Emir Wacław Rzewuski. — Typy bulgarskie (z drzeworytem). — Kronika J. I. Kraszewskiego. — Sauchy. — Rebus. — Wystawa warszawskiego Towarzystwa zachęty sztuk pięknych. — Eli Makower, (powieść). — Mieszkańcy Afryki środkowej. — Odpowiedzialność moralna i prawo karania, przez Caro. — Ashantowie i ostatnia wojna z nimi. — Starożytne państwo przez Spasowicza. — Pod dwiema chorągiewkami (powieść).

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 1 sierpnia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Generowicz z Zakrzewa, Stumpf z Wrocławia, Malten z Frankfurtu, Schulz z Hamburga, Gouna z Wrocławia.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Aleks. Sieradzki z Pobiedzisk, Bronisław Sieradzki z rodz. z Oleśdru p. Dobrzyca, Scholz z Reppen, Budzyński z Tulec, Kraust z Berlina, Glanz z Starego Grabowa, Jakób Wachowski z Cheluna i pani Pelagia Andrzejewska z Gniezna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Niezychowski z Granówki, Prusimski z Sarbi, Lampe z Głogowy, Littmann z Hamburga.

Plan jazdy

do Poznania przybywających i odchodzących pociągów kolei żelaznych.

Od dnia 1 czerwca 1874 r.

W kierunku z Stargardu do Wrocławia.

Przybywa. Odchodzi.

Poc. mies. o godz. 7 m. 29 z rana Poc. osob. o godz. 5 m. 15 z rana Poc. osob. o godz. 10 m. 19 p. poc. mies. o godz. 11 m. 30 z rana Poc. mies. o godz. 3 m. 24 p. poc. mies. o godz. 4 m. 10 p. poc. osob. o godz. 10 m. 14 wcz. Poc. mies. o godz. 8 m. — wcz. *) Ten tylko pociąg ma I—III, wszystkie inne I—IV klas.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Wrocław, 30 lipca. Deszcz tak długo i niecierpliwie oczekiwany zawitał narazie w ostatni piątek i kilkanaście godzin bez przerwy padał. Odtąd znow piękna mamy pogodę i gorąco jak przedtem nader dokożeliwe. Żniwa więc tylko małe, doznają przerwy i swobodnie dalej postępować mogą.

Nowe ziarno pod względem jakości ogólnie chwalone, już dość obficie na targach się zjawia i wszędzie bardzo łatwo znaleźć kupca. I płon w ogóle nie wiele do zyczenia pozostawia, choć tu i ówdzie omlot żyta mniej zadowalnia. Francya w tym roku zdaje się być najhojniej uposażona, donoszą bowiem z tamtąd, że zbiory, które już są na ukończeniu, pod każdym względem nawet przewyższają wszelkie oczekiwania.

O przyszłym biegu zbożowego handlu nikt jeszcze dotąd jasnego nie nabył pojęcia i dzisiejsza spekulacya prawdziwie gorączkową odznacza się chwiejnością. Wiadomości bowiem o ogólnych zbiorach nie są jeszcze ani dość kompletne ani do tyła pewne, aby na nich jakie stanowcze kalkulacye oprzeć się mogły. Konsumenci jednak są przekonani, że przy zwiększonej młóce ceny jeszcze znaczącej spadną, i dla tego tak mało do kupna okazują chęci — mianowicie co do pszenicy, która świetny płon obiecuje.

W Anglii przy dość znacznym zamorskim dowozie ceny nowój uległy niższe. We Francyi, gdzie dowóz w ostatnim tygodniu nie był zbyt wielki a nadto zapasów prawie żadnych nie ma, zniżka małe stosunkowo postępy zrobia. W Belgii popyt zagraniczny prawie zupełnie ustał i ceny znow notowano tańsze. Holandya, prowincje nadreńskie i południowe Niemcy — przy słabem usposobieniu i cenach niższych. Austria i Węgry także wprawdzie niższe notują ceny, jednakże jeszcze nie dosyć nżkie, aby zamtąd ku nam spowodować wywóz. Środkowe i północne Niemcy tak są chwiejne i takie przechodzą fluktuacye, że choć dzisiejszy telegram znow wyższe na przemian zwiastuje ceny, zład żadnego stanowczego polepszenia wnioskować nie można. Na dzisiejszej giełdzie naszej notowano 1000 kilo pszenicy na ten miesiąc 85 tal., tyleż żyta na ten miesiąc i 8 do października 54½ tal., na październik-listopad 53½ tal., na listopad-grudzień 53 tal., na kwiecień-maj 52½ tal.

Na targu naszym przy średnim dowozie — w którym już nowe żyto dość obficie reprezentowane i 7½ sgr. drożej niż stare płacone było — ceny zeszytgodniowe stałe się utrzymały.

Notowano: Talarzy.

Pszenicę za 100 kilogr. (200 funt.) białą 7½ — 8½

Żyto " " " " " 7½ — 8½

Jęczmień " " " " " 6½ — 7½

Owies " " " " " 5½ — 6½

Groch " " " " " 6½ — 7½

Wykę " " " " " 5½ — 6½

Łubin " " " " " 4½ — 5½

Rzepak " " " " " 7½ — 8½

Rzepak " " " " " 7½ — 8½

Konieczny za 50 kilogr. (100 funt.) czerwona 10 — 14½

biela 11 — 19

Okowita: lepięć; za 100 litrów (100 kwart polskich) 1000

Tral. w miejscu 26½ tal., na ten miesiąc i lipiec-sierpień 26½ tal., na sierpień-wrzesień 26 tal., na wrzesień-październik 23½ tal., na listopad-grudzień 21 tal.

Banknoty austr. 92 tal. za 150 flor.

Banknoty rosyj. polskie 94½ tal. za 100 rubli.

Bank różniczo-przemysłowy

Kwilecki, Potocki i Sp.

Filia wrocławska.

* Młaka. Berlin, 31 lipca. Pszenica No. 0 11½-12 tal., nr. 0 i 1 10½-10 tal., rżana nr. 0. 9½-10 tal., nr. 0. 11 9½-10 tal.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 31 lipca.

Zyto: cena wypowiedziana 54½, na lipiec 54½, lipiec-sierpień 54½, sierpień-wrzesień 53½, wrzesień-październik 53, na jesień 53, październik-listopad 52½.

Wypowiedziano — etr.

Okowita: cena wypowiedziana 26½, na lipiec 26½, sierpień 26½, wrzesień 26½, — październik 23½, listopad 21½, grudzień 21.

Wypowiedziano 15,000 litrów.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 31 lipca 1874 roku.		Ceny.					
		Najwyż.		Średnia.		Najniższa.	
tal.	sgr.	tal.	sgr.	tal.	sgr.	tal.	sgr.
Paszenicy pięknej, szefel po 50 kilo	4	13	—	—	—	—	—
- średniej	4	5	—	—	—	—	—
- pośledn.	3	28	9	—	—	—	—
Żyta ciężkiego	3	10	—	—	—	—	—
- średniego	3	6	—	—	—	—	—
- pośledn.	3	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia pięk.	—	—	—	—	—	—	—
- średn.	—	—	—	—	—	—	—
- pośled.	—	—	—	—	—	—	—
Owsa pięknego	3	20	3	15	3	10	—
- średniego	—	—	—	—	—	—	—
- pośledniego	—	—	—	—	—	—	—
Grochu do gotow.	—	—	—	—	—	—	—
- na paszę	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	3	27	6	3	27	3	26
Rzepiku zimowego	4	—	—	3	29	3	28
- latowego	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki	—	—	—	—	—	—	—
Kartoffi	—	—	—	—	—	—	—
Wyki	—	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt.	—	—	—	—	—	—	—
- niebiesk.	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czer. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białej	—	—	—	—	—	—	—

Ogłoszenie.

W konkursie do majątku towarzystwa komandytowego na akcje **Buński Chłapowski Plater & Comp.** w Poznaniu zameldowali następująco: 1) właściciel dóbr rycerskich **Antoni Przyłuski** z Starokowca pretensy w ilości 4600 tal. i 2) pan **A. Lubomski** z Gniewkowa pretensy w ilości 480 tal. (4232)

Do rozpoznania pretensy tych został termin na dzień 5 września 1874 przed południem o godzinie 11

przed komisarem konkursu w biurze konkursowem Nr. XI. wyznaczony, o czym się wierzycieli, którzy pretensy swe zameldowali, uwiadamia.

Poznań, dnia 29 czerwca 1874.

Król. Sąd powiatowy.
Wydział I.

50 tomów

powieści polskich poleca księgarnia **Edmunda Calliera** za cenę zniżoną z 40 na

10 talarów.

Spis przeznaczonych w tej mierze dzieł (ok. 100) rozsyła się na żądanie franco. Wybór dozwolony.

W księgarni **Żupańskiego** wyszedł:

Tom pierwszy

Dzieł filozoficznych dr. Libelta

mających w 8 miesiącach wyjść w 6 tomach pod tytułem ogólnym:

FILOZOFIA i KRYTYKA.

Tom ten obejmuje: (4059)

Samowładztwo rozumu i objawy filozofii słowiańskiej.

Cena każdego tomu 1 tal. 10 sgr.

Pensyonat.

Przyjmuję zamówienia na umieszczenie w pensjonacie moim uczni, uczęszczających do tutejszych szkół publicznych. Warunki umiarkowane. Poznań W. Ryerska 3.

(3135) **K. Kozłowski,**

Egzamin na wolontaryuszów.

Przygotowanie wraz z pensją.
(3831) **Dr. Theile.**
Poznań, Św. Marcin 66.

Potrzebujący **guwernerów** lub **guwernantek** z dyplomami lub bez takowych, **bon do dzieci** Parzyżanek lub Angielek raczą się zgłosić franco do pani

Zaleskiej w Paryżu,
rue Brochant, 11. Batignolles.

Subjekta

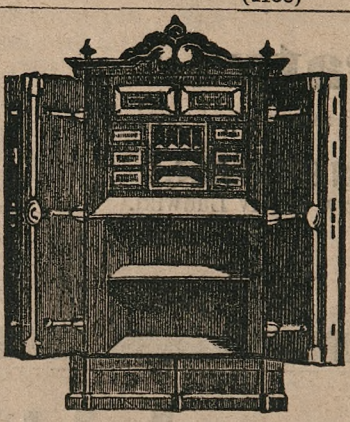
zdatnego i moralnego prowadzenia poszukuje pod korzystnymi warunkami handel białych towarów **F. Waka-recy** w Bydgoszczy. (4213)

W aptece mojej połączonej z fabryką wód sztucznych mineralnych jest od 1 października otwarte miejsce dla

elewa.

Loslau w Górnym Śląsku.
M. Michalski,
(4092) aptekarz.

Poszukujących miejsca,
lokuje w wszystkich branżach **biuro „Germania“** Wrocław, Reuschestr. 52. Dający miejsce kosztów nie ponosi. (4138)



Żelazne szafy do pie-niedzy,
żelazne szkatułki

po **zniżonych cenach fabrycznych** poleca

T. Krzyżanowski,
handel żelaza. Szewska ulica 17.

Wypowiedzenie listów zastawnych.

W skutek wykonanego dziś stosownie do statutu wylosowania wypowiadają się poniżej oznaczone listy zastawne nowego ziemskiego Towarzystwa Kredytowego dla Powiatu Poznańskiego:

Ser. I. a 1000 tal. 194. 214. 496. 542. 744. 773. 981. 1012. 1169. 1247. 1452. 1686.
1723. 1787. 1902. 2174. 2229. 2268. 2358. 2406. 2519. 2590. 2600. 2644. 2932. 3005. 3155.
3379. 3612. 3821. 3915. 4042. 4054. 4088. 4100. 4235. 4263. 4614. 4649. 4847. 5148. 5399.
5474. 5582. 5626. 5716. 5869. 5940. 5968. 6019. 6087. 6211. 6234. 6374. 6603. 6613. 6617.
6698. 6841. 7043. 7089. 7117. 7171. 7173. 7177. 7245. 7283. 7518. 7534. 7585. 7653. 7677.
7722. 7815. 8016. 8155. 8258. 8309. 8346. 8546. 8628. 9007. 9153. 9185. 9196. 9322. 9590.
9714. 9716. 9752. 9758. 9835. 9892. 9991. 10,020. 10,138. 10,240. 10,383. 10,436. 10,632. 10,897.
10,945. 11,251. 11,293. 11,318. 11,362. 11,468. 11,507. 11,528. 11,709. 11,737.

Ser. II. a 200 tal. Nr. 3. 238. 328. 416. 485. 559. 575. 684. 952. 1028. 1146. 1181.
1272. 1274. 1578. 1601. 1607. 1654. 1807. 2030. 2055. 2117. 2181. 2527. 2541. 2616. 2723.
2965. 3065. 3171. 3424. 3460. 3483. 3653. 3710. 3961. 4003. 4134. 4190. 4401. 4574. 4749.
4780. 4926. 4967. 5085. 5136. 5223. 5446. 5638. 5660. 5787. 5988. 6003. 6027. 6161. 6175.
6363. 6585. 6604. 6647. 6990. 7011. 7087. 7141. 7160. 7168. 7379. 7461. 7773. 7846. 7917.
7947. 8099. 8125. 8326. 8348. 8406. 8575. 8980. 9031. 9133. 9145. 9183. 9431. 9776. 9909.
9995. 10,285. 10,300. 10,449. 10,522. 10,616. 10,859. 10,864. 10,991. 11,029. 11,071. 11,167. 11,301.
11,397. 11,442. 11,480. 11,723. 11,750. 11,774. 11,801. 12,077. 12,095. 12,210. 12,244. 12,584.
13,060. 13,097. 13,216. 13,295. 13,682. 13,686. 14,348. 14,433. 14,458. 14,690. 14,704. 14,928.
15,085. 15,114. 15,119. 15,152. 15,514. 15,574. 15,631. 15,704. 15,763. 15,903. 16,034. 16,068.
16,094. 16,229. 16,431. 16,460. 16,844. 16,911. 16,935. 17,179. 17,216. 17,526. 17,587. 17,589.
17,598. 17,606. 17,741. 17,804. 17,805. 17,806. 17,937. 18,002. 18,242. 18,378. 18,466. 18,477.
18,717. 18,740. 18,791. 18,804. 18,809. 18,837. 18,979. 18,994. 19,051. 19,160. 19,221. 19,340.
19,375. 19,546. 19,630. 19,679. 19,775. 19,776. 19,777. 19,876. 19,963.

Ser. III. a 100 tal. Nr. 17. 135. 343. 398. 401. 456. 582. 600. 625. 749. 773. 908.
922. 1004. 1314. 1351. 1352. 1371. 1418. 1550. 1659. 1702. 1715. 1732. 1742. 1861. 2308.
2696. 2753. 2836. 2941. 3157. 3186. 3206. 3218. 3307. 3619. 3838. 4147. 4303. 4380. 4499.
4612. 4765. 4834. 5442. 5447. 5615. 5692. 5769. 5958. 6235. 6305. 6405. 6411. 6460. 6516.
6659. 6819. 7137. 7215. 7303. 7341. 7582. 7599. 7654. 7788. 7996. 8115. 8266. 8276. 8287.
8339. 8361. 8464. 8514. 8534. 8623. 8653. 8845. 8915. 8954. 9113. 9245. 9785. 9868. 9893.
9902. 10,102. 10,286. 10,288. 10,356. 10,410. 10,822. 10,877. 11,050. 11,082. 11,154. 11,214. 11,255.
11,450. 11,759. 11,766. 11,809. 11,846. 11,868. 11,906. 11,993. 12,258. 12,394. 12,469. 12,485. 12,511.
12,576. 12,673. 12,680. 12,681. 12,967. 12,998. 13,123. 13,224. 13,645. 13,667. 13,791. 13,921. 14,167.
14,169. 14,184. 14,223. 14,290. 14,346. 14,375. 14,480. 14,490. 14,738. 14,862. 14,933.

Ser. V. a 500 tal. Nr. 54. 60. 310. 544. 572. 701. 769. 932. 1140. 1142. 1196. 1230.
1263. 1341. 1482. 1516. 1535. 1568. 1745. 1850. 1915. 2180. 2348. 2410. 2690. 2691. 2710.
2881. 2948. 3148. 3357. 3516. 3535. 3563. 3640. 3717. 3781. 3798. 4043. 4162. 4164. 4304.
4798. 4840. 4959. 5171. 5269. 5302. 5331. 5412. 5707. 5908. 5937. 6139. 6239. 6260. 6270.
6271. 6344. 6362. 6443. 6526.

Ser. VI. a 1000 tal. Nr. 68. 236. 334. 457. 578. 731. 906. 1039. 1264. 1634. 2015.
2740. 3047. 3328. 3364. 3586. 3749. 4670. 5270. 5454. 5529. 5625. 5671. 5840. 5906. 5961.
6706. 6742. 6936. 7022. 7118. 7490. 8731. 8738. 8767. 8913. 9941. 9945. 9946. 10,045. 10,120.
10,177. 10,180. 10,472. 10,566. 10,717. 10,856. 11,340. 11,687. 12,637. 13,028. 13,641. 13,644.
13,836. 14,794. 14,798. 14,840. 15,774. 15,836. 16,145. 16,410. 16,650. 16,769. 17,181. 17,511.
17,739. 19,215. 19,738. 20,330. 20,931. 21,369. 21,370. 21,917. 21,919. 21,947. 21,949. 22,001.
22,055. 22,066.

Ser. VII. a 500 tal. Nr. 76. 462. 486. 752. 1001. 1131. 1297. 1546. 1881. 2080.
2095. 2150. 2290. 2540. 2735. 2997. 3284. 3619. 3773. 4129. 4193. 4366. 5374. 5538. 5585.
5766. 6825. 7132. 7137. 7237. 7775. 8203. 8416. 8428. 8740. 8881. 8961. 9194. 9585. 10,257.
10,257. 10,180. 10,472. 10,566. 10,717. 10,856. 11,340. 11,687. 12,637. 13,028. 13,641. 13,644.
13,836. 14,794. 14,798. 14,840. 15,774. 15,836. 16,145. 16,410. 16,650. 16,769. 17,181. 17,511.
17,739. 19,215. 19,738. 20,330. 20,931. 21,369. 21,370. 21,917. 21,919. 21,947. 21,949. 22,001.
22,055. 22,066.

Ser. VIII. a 200 tal. Nr. 137. 178. 589. 782. 1213. 1672. 1734. 1836. 2492. 2609.
2617. 2722. 3111. 3280. 3297. 3332. 3761. 4193. 4226. 4275. 4384. 4434. 4540. 4987. 5374.
5762. 6138. 6204. 6292. 6950. 7319. 7323. 7324. 7833. 7890. 8541. 8689. 9095. 9303. 9768.
9979. 10,104. 10,242. 10,253. 10,577. 11,016. 11,039. 11,902. 12,680. 12,920. 12,926. 12,966. 13,033.
13,535. 13,733. 13,814. 13,874. 14,213. 14,897. 15,388. 16,163. 17,068. 17,084. 17,825. 17,933.
18,002. 18,934. 18,938. 18,952. 18,953. 19,721. 19,723. 19,724. 20,349. 20,350. 20,711. 20,868.
21,691. 21,912.

Ser. IX. a 100 tal. Nr. 81. 233. 631. 637. 827. 1205. 1493. 1727. 1764. 1793. 2383.
2580. 2672. 2880. 3777. 3967. 4533. 4878. 4976. 5096. 5097. 5436. 5653. 6190. 6749. 7071.
8115. 8588. 9495. 10,165. 10,822. 10,826. 10,891. 10,893. 10,936. 11,003. 11,010

ich posiadaczom na dzień 2 stycznia 1875 z tym wezwaniem, ażeby kwotę kapitałową, od wspomnianego dnia wypowiedzenia poczynszy, z kasy naszej tu, przed południem między 9tą i 1szą godziną w gotówkę odebrali.

Wypowiedziane listy zastawne powinny być składane z niepłatnymi kuponami Nr. 6 do Nr. 10 i z talonem w stanie do kursu usposobionym. Ilość możebnie brakujących kuponów potrąci się w gotówkę wykupnej.

Dla wygody publiczności jest dozwolone, że wypowiedziane listy zastawne wraz z kuponami i talonami kasie naszej i pocztą, ale franko przesłane być mogą, w którym to przypadku nastąpi przesyłanie w zamian gotówkę, ile być można, odwrotną pocztą nie frankowaną bez osobnego pisma, przy deklaracji całkowitej wartości.

Nie złożone listy zastawne przedawają w trzydziestu latach na korzyść Towarzystwa.

Zarazem wypowiadają się już dawniej wylosowane, lecz jeszcze niezłożone listy zastawne z terminu wypowiedzenia:

dnia 1 lipca 1868 z kuponami Nr. 3 do 10 3. wydania

Ser. II. po 200 tal. Nr. 9453.

z dnia 1 lipca 1869 z kuponami Nr. 5 do 10 3. wydanie

Ser. II. po 200 tal. Nr. 9434.

z dnia 2 stycznia 1870 z kuponami Nr. 6 do 10 3. wydania

Ser. III. po 100 tal. Nr. 967.

z dnia 1 lipca 1870 z kuponami Nr. 7 do 10 3. wydania

Ser. III. po 100 tal. Nr. 7233.

z dnia 1 lipca 1871 z kuponami Nr. 9 do 10 3. wydania

Ser. II. po 200 tal. Nr. 9435.

z dnia 1 lipca 1872 z talonem do 4. wydania kuponów

Ser. II. po 200 tal. Nr. 13425.

Ser. V. po 500 tal. Nr. 2951.

z dnia 2 stycznia 1873 z kuponami Nr. 2 do 10 4. wydania

Ser. II. po 200 tal. Nr. 8050.

Ser. III. „ 100 tal. Nr. 7118.

z dnia 1 lipca 1873 z kuponami Nr. 3 do 10 4. wydania

Ser. I. a 1000 tal. Nr. 549. 651. 880. 5421. 10,023. 10,349. 10,961. 11,679.

Ser. II. a 200 tal. Nr. 604. 1504. 1718. 2032. 4067. 6096. 6454. 7278. 7645. 8449.
9092. 9154. 9421. 10,364. 10,396. 10,547. 12,586. 13,350. 13,712. 14,849. 16,016. 16,323. 17,692.
18,091. 18,628. 19,049.

Ser. III. a 100 tal. Nr. 996. 1887. 2287. 2318. 3274. 3402. 3607. 4410. 4767. 5126.
5213. 5423. 5780. 6183. 7715. 7928. 7939. 10,428. 10,481. 10,542. 10,661. 10,987. 11,244. 11,445.
11,793. 12,520. 13,011. 13,351. 13,433. 13,564. 14,205. 14,599. 14,605. 14,917.

Ser. V. a 500 tal. Nr. 232. 270. 1077. 3224. 4278. 4411. 5958. 6165.

Ser. VI. a 1000 tal. Nr. 4322. 4578. 4612. 7512. 7974. 8394. 8608. 13,302. 13,725.
15,171. 15,788.

Ser. VII. a 500 tal. Nr. 461. 939. 3153. 6899. 7760.

Ser. VIII. a 200 tal. Nr. 985. 1290. 1653. 4431. 6787. 9496. 9601. 10,571. 10,802.
11,974. 12,909. 13,237. 13,350. 14,686. 15,756. 16,909. 17,263.

Ser. IX. a 100 tal. Nr. 198. 550. 2498. 2605. 6478. 6844. 7739.

z dnia 2 stycznia 1874 z kuponami Nr. 4 do 10 4. wydania

Ser. I. a 1000 tal. Nr. 87. 759. 961. 3892. 4883. 5199. 5663. 6311. 7666. 10,621. 11,106.
Ser. II. a 200 tal. Nr. 680. 686. 1037. 1136. 1976. 3117. 3597. 4057. 4175. 4480.
5827. 6247. 6807. 7053. 7253. 8394. 8756. 8965. 9430. 10,266. 10,330. 12,186. 12,423. 13,357.
13,486. 14,199. 14,258. 15,295. 16,834. 18,496. 18,693. 19,293. 19,605.

Ser. III. a 100 tal. Nr. 22. 202. 1280. 1790. 1802. 1812. 1950. 2257. 2300. 2703.
2831. 3580. 3713. 3882. 4059. 4122. 4375. 4452. 4754. 4828. 4866. 5152. 5345. 5977. 6096.
6538. 6575. 6581. 7166. 7244. 7301. 7428. 8724. 9792. 9821. 9886. 9962. 10,006. 11,486. 12,277.
12,341. 12,518. 12,567. 12,592. 13,153. 13,217. 13,287. 13,529. 14,065. 14,101. 14,333. 14,859. 14,915.

Ser. V. a 500 tal. Nr. 1532. 2963. 4392. 5909. 5939. 6559.

Ser. VI. a 1000 tal. Nr. 320. 687. 3719. 3775. 4906. 8373. 19,332.

Ser. VII. a 500 tal. Nr. 628. 975. 1802. 2593. 3836. 3909. 4516. 5215. 5231. 6780.
7744. 8704.

Ser. VIII. a 200 tal. Nr. 580. 710. 841. 3957. 7655. 7972. 9195. 11,355. 13,075.
18,904.

Ser. IX. a 100 tal. Nr. 319. 1094. 2026. 2427. 2598. 2863. 3129. 3228. 4483. 6439.
7397. 8024. 9015. 9059. 9762.

Poznań, dnia 13 czerwca 1874.

Królewska Dyrekcya

nowego Towarzystwa ziemsko-kredytowego dla powiatu Poznańskiego.

Kąpiele morskie i żółte w Kolobrzegu.

Pomieszkania i na drugi także sezon w wielkim wyborze po dostępnych cenach i we wszystkich wielkościach w zapasie. Blizszych szczegółów udzieli **Wohnungs-Vermietungs Bureau des Colberger Münder - Bade - Verein** [

Osobom

(4242)

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI I UST CUKIERKI DETHANA

Zalecane w słabościach gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zaważeniu w ustach, suchym kaszlem, oddechowi, irytacji w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryszu. Lekarzy zalecają szczególnie kaszlowi, mowcom, profesorom i śpiewakom, albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła.

(2)

W Paryżu w aptece p. Dethan, Faubourg St. Denis, 90; w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; i we Lwowie w aptece p. Mikolasch.

Precz z nagniotkami!

W przebiegu mej praktyki lekarskiej jako lekarza nóg udało mi się zestawiać masę, wolną zupełnie od trucizny i najzastarszalejsze nagniotki z pewnością usuwając. Złożona z substancji, wykluczających zupełnie możliwość alteracji krwi, usmiera natychmiast ból, usuwa skórkę rogową i narosty wapienne bez naruszenia bliznek części mięsnych i dla tego jest równie niebezpieczną jak usmierzającym lekarstwem do pewnego usunięcia nagniotków. Wielkie pudełeczko 20 sgr., małe pudełeczko 10 sgr. przy przesyłce pocztowej 1 1/2 sgr. więcej. Do nabycia w Poznaniu u J. Flanter, handel towarów kolonialnych, Chwaliszewo 95.

(4223)

Elżbieta Kessler.

Co tylko wyszło 34 wyd. sławnej w całym świecie, pouczającej książki **Der persönliche Schutz** doradczą dla ludzi każdego wieku przez **Laurentius'a**. Wkładce opieczkowane.

Tysiąc razy doświadczonej pomocy i kuracya (25 letnie doświadczenie!)

(1571)

słabości

plci męskiej, cierpienia nerwowych itd. skutków wyniszczających onanizacji i wybrzyków płciowych. — Do nabycia przez każdą księgarnię i w Berlinie od E. Götz pod Lipami 20, jako też od autora Hohestr. Lipsk. Cena 1 1/2 tal.

Przed naśladowaniami i wyciągami z mojej książki, — mamiłami pismami plugawymi, które pod tytułami Jugendfreund, Selbsterhaltung i podobnymi ogłaszane bywają obok rozmaitych niegodnych samolubstw — ostrzeżę się życzyliwie. Dla tego uważać należy na to, aby dostać prawdziwe wydanie.

(1571)

wydanie. oryg. Laurentiusa które tworzy tom w 8-cie o 232 stronicach z 60 anatom. wizerunkami w stalorycie i opieczkowane jest stemplem imiennym autora.

Nota bene. — Książki mojej znajdują się już 4 tłumaczenia na obce języki (duński, szwedzki, rosyjski i włoski), których także w handlu księgarskim nabyć można. [H. 0995.]

Ludwika Gehlen'a regenerator włosów

przywraca siwym i białym włosom pierwotny ich kolor bez farbowania.

Ludwika Gehlen'a regenera-
tor włosów nie jest farbą, oddala wszystkie nieczystości głowy i zapobiega wypadaniu włosów.

Ludwika Gehlen'a regenera-
tor włosów jest najtańszym i polecenia najgodniejszym środkiem przywracającym, jaki kiedykolwiek wynaleziono. Atesta przedkłada się. Cena 1 tal. 15 sgr.

(3957)

Ludwik Gehlen,
fryzjer i konserwator włosów.
Berlińska ulica Nr. 11 Poznań.

chłopiec

Data 28 lipca zginął (4214)
pięć lat mający, z pola, imię jego i nazwisko **Józef Anioła** pochodzi z Krzesinek pod Poznaniem; ojciec jego Ignacy Anioła przyrzeka 5 talarów nagrody temu, kto mu doniesie, gdzie się syn jego znajduje.

Ś. Marcin 38 jest ostry wyszczotowany piasek mularski

do nabycia. (4239)
Stary fortepian
tanie na sprzedaż **św. Marcina** Nr. 18 III. piętro. (4139)

Urzędownie
stwierdzone
Epilepsya, wielka choroba i szaleństwo,
Urzędownie
stwierdzone
kurcze piersiowe i żołądkowe.

Nie tylko cierpiącej ludzkości lecz całemu światu

dowiodę, jak nie uleczoną dotąd, najokropniejszą ze wszystkich chorób,

epilepsya

usuwać trwałę przez chemiczny skład ziół. (4008)
Kilka set pism dziełczynnych jako też premie ze wszystkich państw europejskich są już do przejrzenia, wszyscy przeto nieszczeniwi, nawiedzeni tym strasznym niebezpieczeństwem, mogą się z nadzieją i zaufaniem przy specjalnym opisie powstania i rodzaju choroby adawać do niżej podanego adresu.

C. F. Kirchner,

Berlin SW. Lindenstrasse 66.

Zamówienia na wszelkie gatunki

zboża do siewu

przyjmuje

A. BAKOWSKI,

Skład nasion — Wrocławska ulica 37.

Pomorski akcyjny bank hipotecz.

daje niewypowiedziane pożyczki z amortyzacją nawet po najnowszym listach zastawnych,

Blizsze szczegóły u

Józefa Radziejewskiego.

LIEBIG'S COMPANY wyskok mięsny

z FRAY-BENTOS [Ameryka pol.]

Cztery złote medale — Paryż 1867 (2), Havre 1868, Moskwa 1872.

Trzy dyplomy honorowe — Amsterdam 1869, Paryż 1872, WIEDEŃ 1873.

Dyplom „Hors Concours“ Lugdun 1872.

Tylko prawdziwy jeżeli na etykiecie każdego garnka

znajduje się nazwisko **Jos Liebig** w niebieskim kolorze.

Skład hurtowy u korespondenta Towarzystwa

p. Alfonsa Peltesohn w Poznaniu.

Do nabycia u pp. **W. F. Meyera & Co.**, aptekarza **H. Eisnera**, **Br. Anderscha**, aptekarza **Dr. Mankiewicza**, **J. N. Leitgeb**, aptekarza **G. Brandenbura**, **A. Cichowicza**, **Jakoba Appia**, **Alberta Classena**, **Ed. Stillera**, **H. Kirstena**, **W. W. R. Bareikowskiego**, **Ed. Feckerta** jun., **T. Lutzen**, **S. Schlegla**, aptekarzy **A. Pfuhla**, **Gust. Reimann'a**, med. ases., **S. Alexandra**, **S. Sobieskiego** i **Oswalda Schöpe** w Poznaniu; **W. Zapalowskiego** w Wągrowcu, **Karola Werckera** w Margoninie, **A. Degnera** w Keyni, **A. Schillinga** w Zninie.

Akoye przemysłowe.

Berliński kantor drzew.	4	91 1/2 p.
Stowarzysz. immol.	4	90 p.
Dortmund Union (stare)	5	49 p.
Huty Hoerder	5	89 1/2 p.
dito Laura	5	135 1/2 p.
dito Lauchhammer	5	63 1/2 p.
dito Marienhütte	5	63 p.
dito Massener	4	60 1/2 p.
dito Redenhütte	5	38 p.
Berlin. Passage.	6	27 p.

Akoye zakładowe i obligacje kolei żelaznych.

Bergsko-marochijska	4	92 1/2 p.
Berlińsko-żgorska	4	83 p.
dito szczecińska	4	150 1/2 p.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta srebr.	4 1/2	68 1/2 p.
dito papier.	4 1/2	64 1/2 p.
dito losy z 1854.	4	104 1/2 p.
dito losy z 1858.	fr.	103 1/2 p.
dito losy z 1860.	fr.	105 1/2 p.
dito losy z 1864.	fr.	93 1/2 p.
Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	153 1/2 p.
dito dito 1866	5	153 1/2 p.
Rosyjsk. pols. obligacje skarbowe	4	87 p.
Pols. listy zast. III em.	4	81 1/2 p.
dito nowe	4	80 1/2 p.
dito likwidacyjn.	4	109 p.
Ameryk. pożycz. 1881	6	65 p.
Ameryk. pożycz. 1882	6	97 1/2 p.
dito nowa	5	100 1/2 p.

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.

Berlin, 31 lipca.		Wrocław. prow. weksl. 4 61½ p.		Bzasko-graj. ska 5 80½ p.		Renta francuska 5 99 p.		Wrocław. bank dysk. 4 80 p.		Kol. Rudolf. ako. z. 5 — ½.	
		dito wekslowy 4 72½ p.		Caliojyska Karo. Lud. 5 112½ p.		Rumuńska pożyczka 8 — p.		dito dito wekslowy 4 — p.		Aust. franc. kol. państwa 5 192½ ½.	
		entr. bank budowl. 5 51 p.		Halla-żóraw-gub. sk. 5 31½ p.				Kwilecki, Potocki i Sp. 5 67 p.		dito półn.-zachod. ak. z. 5 — p.	
Niemieckie papiery.		Niemiec. bank hyp. w 4 99½ p.		Kol. Rudolf. 4 70½ p.				Meiningski bank kred. 4 — p.		dito pol.-państwa (Lomb.) 5 74 ½.	
		Meiningen. 4 82½ p.		Marchijsko-poznańska 4 38½ p.				Niemiec. bank hipot. w 4 — p.		akoye zak. 5 41 ½.	
		Niem. bank Union. 4 82½ p.		Górnoszl. kol. lit. A.C. 3½ 167½ p.				Wschod.-niem. bank 4 74 ½.		Rumuńska kol. ako. z. 5 — p.	
		Stowarzysz. dysk. 4 171½ p.		dito lit.B. 3½ 149½ p.				dito produk. 5 18 p.		Rosyj. kol. państwa ak. z. 5 — p.	
		Gotajski bank kredyt. 4 107½ p.		Anstr.-franc. kol. państwa 5 198-2½ p.				Aust. zakład kredyt. 5 138 ½.		Warszawsko-bydg. ak. z. 4 — p.	
		Kwileckiego Sp. bank 5 64½ p.		Aust. półn. zachodnia 5 101½ p.				Pozn. bank prowinc. 5 119 p.		Warszawsko-wied. ak. z. 5 84 p.	
		Meiningski bank kredyt. 4 102½ p.		dito pol. państwa (Lomb.) 5 79-½ p.				Szląskie stowarz. bank. 4 106 ½.			
		Anstryack. zakład kred. 5 140½-1½ p.		Wschodniopruska kol. 4 41 p.							
		Anstr.-niemiecki bank 4 82½ p.		południowa 4 41 p.							
		Wschodnio-niem. bank 5 75 p.		K. i. po praw. brz. Odry 5 121½ p.							
		dito dito produk. 5 — ½.		Rumuńska kol. 5 40½ p.							
		Poznańsk. bank prowinc. 4 113½ p.		Rosyjska kol. państwa 5 103½-½ p.							
		Pruski bank 4 182½ p.		Starogardzko-poznań. 4 102½ p.							
		Provincjonal. stowarz. 5 81½ p.		Warszawsko-bydg. 4 — p.							
		dyskont. 4 109½ p.		Warszawsko-wiedeńsk. 5 89 p.							
		Szląskie stowarz. bank. 4 109½ p.		Berlińsko-półn. z pr. p. 5 33½ p.							
				Halla-żur.-gub. z pr. p. 5 54½ p.							
				Marchijsko-pozn. z pr. p. 5 72½ p.							